

PIĄTEK-PONIEDZIAŁEK
20-22 MAJA 2022

Redaktor wydania:
Krzysztof Wiejak
Cena 3,80 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVIII Nr 97 (7316)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325



MAGAZYN Wschód dziennik

Zły naczelnik

Co się dzieje w policyjnym laboratorium kryminalistycznym w Lublinie

2-3
MAGAZYN

Był rzepak, będą konopie

Najsłynniejsze pole w Lublinie niespodziewanie zmienia przeznaczenie. Po rzepaku już nie ma śladu

3

STRONA

Lubię prowokować do myślenia

mówi Michał Stachyra, obecnie jeden z najpopularniejszych artystów Kazimierza Dolnego

6-7
MAGAZYN

Wschodzące Serce PiS

KARIERA Ma 32 lata, tatę na stanowisku marszałka województwa i dyrektorską posadę w biurze poselskim kraśnickiego posła PiS. W przeszłości miał kłopot z prawem, ale dziś to coraz bardziej rozpoznawalny w całym powiecie społecznik. I sprawny organizator imprez charytatywnych i sportowych. Za pieniądze urzędów i lokalnych firm

Agnieszka Mazuś
Agnieszka Antoń-Jucha

Michał jest bardzo przedsiębiorczy i operatywny – mówi Andrzej Rolla (PiS), starosta kraśnicki, gdy w jego gabinecie pytamy o 32-letniego syna marszałka. Rolla nie ukrywa, że nie podoba mu się ta rozmowa. Przypomina, że uprzedzając o swojej wizycie pytałyśmy o inne rzeczy.

Śpięty wydaje się być też Marcin Nastarowicz z biura starosty, który siada z nami przy stole. Przyznaje, że jest aktywnym członkiem stowarzyszenia Michała Stawiarskiego. Tego, ilu urzędników się do niego zapisało, zdradzić nie chce. Zapewnia jednak: – To stowarzyszenie, które nie uprawia polityki, a robi wiele dobrego.

Serce bije po prawej

Wschód Lubelskich Serc, bo tak nazywa się organizacja, której od roku szefuje syna marszałka województwa, to w Kraśniku i okolicy coraz bardziej rozpoznawalna marka. A jej szef daje się poznać jako sprawny organizator strażackich zawodów, patriotycznych biegów i rodzinnych rajdów rowerowych. Bezpośrednio rękę po pieniądze do taty marszałka wyciągnął tylko raz – po fundusze na pomoc ukraińskim uchodźcom. Nieczęsto prosi też o dotacje lokalne urzędy.

Przeglądając się finansowaniu wydarzeń, którymi

stowarzyszenie chwali się najbardziej, w oczy rzuca się pewna prawidłowość. Mimo powszechnej opinii to wcale nie Wschód Lubelskich Serc jest ich głównym organizatorem. Nie można więc zarzucić, że urząd kierowany przez ojca publicznymi pieniędzmi regularnie wspiera poczynania syna na niwie społecznej.

– Działalność stowarzyszenia jest absolutnie polityczna. Prawo i Sprawiedliwość przygotowuje sobie grunt pod wybory samorządowe – nie ma natomiast wątpliwości Andrzej Maj, szef PSL w powiecie kraśnickim, radny powiatowy, były starosta.

– Aktywność stowarzyszenia finansowana jest ze środków publicznych przy współudziale środowisk wspierających PiS. Do tego dochodzą jeszcze powiązania rodzinne: ojciec-marszałek i syn-prezes stowarzyszenia, co w mojej ocenie jest nieetyczne. Jest to modelowy przykład działania PiS na poziomie samorządowym jak i krajowym – dodaje Maj.

Milczenie jest złotem. Politycznym złotem

Syn marszałka skutecznie od ponad dwóch tygo-



dni unika z nami rozmowy. Pytamy więc o niego osoby świetnie zorientowane w kraśnickiej scenie politycznej. To małe miasto, na cytowanie pod

nazwiskiem zgadzają się nieliczni.

Osoba nr 1: – Na pewno jest komunikatywny. Jak rasowy polityk dla tych, od których coś chce, jest miły,

ale potrafi też być nieprzyjemny jeśli mu się zajdzie za skórę.

Osoba nr 2: – Nie wszyscy wierzą w przemianę młodego Stawiarskiego, że wszyst-

W Kraśniku mówi się, że ktokolwiek by nie startował, wybory wygra i tak Jarosław Stawiarski. Ale może za rok wygra je jego syn, Michał (drugi z prawej). Na zdjęciu jako prezes stowarzyszenia Wschód Lubelskich Serc pozuje z urzędnikami Starostwa Powiatowego w Kraśniku (od lewej): sekretarz powiatu Łukasz Skokowski, przewodniczący rady powiatu Jacek Dubiel, Michał Stawiarski i starosta Andrzej Rolla

FOT. FACEBOOK/ STOWARZYSZENIE WSCHÓD LUBELSKICH SERC

ko co robi wpływa z dobroci serca. Raczej odbierają to jako pewne przykrycie jego przeszłości. Na ile jest to szczere? Trudno powiedzieć, bo ma on skłonność do popadania ze skrajności w skrajność.

Osoba nr 3: – O Michale Stawiarskim mówi się, że jest prawą ręką ojca w terenie. Nie uchodzi za super bystrego, ale na pewno jest bardzo pracowity.

Osoba nr 4: – Młody Stawiarski prawdopodobnie wystartuje w wyborach samorządowych, do rady powiatu, wcześniej tylko jego ojciec – marszałek musi wyrobić synowi markę, bo przeszłość Michał ma nieciekawą. Młody musi się wykreować jako kochający zwierzęta i pomagający ludziom. Przykładowy społecznik.

• WIĘCEJ W MAGAZYNIE STR. 4-5

Firma objęta sankcjami zamyka zakład w Lublinie

Sulzer likwiduje swoje dwa podmioty w Polsce. Taka zapowiedź to efekt odrzucenia przez polski rząd wniosku firmy o skreślenie z listy podmiotów objętych sankcjami. W tle jest rosyjski oligarcha i najazd armii Putina na Ukrainę.

Chodzi o lubelski zakład Sulzer Turbo Service Poland z ul. Mełgiewskiej w Lublinie, który zatrudnia około 160 osób. Wczoraj jego centrala w Szwajcarii ogłosiła, że jest zmuszona do zamknięcia placówek w Polsce – we Wrocławiu i Lublinie.

O takiej możliwości informowaliśmy już w tym tygo-

dniu. Szwajcarska centrala apelowała do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji – to ono formalnie nałożyło sankcje – o zdjęcie gospodarczych represji. Ale w środę przyszła odmowna decyzja.

– Sulzer użyje wszelkich środków prawnych, aby zakwestionować decyzje,

niemniej jednak jest zmuszony do natychmiastowego zlikwidowania podmiotów – czytamy w czwartkowym komunikacie. Spółka uważa, że restrykcje wobec dwóch jej podmiotów w Polsce są błędne.

Nałożone przez polski rząd sankcje mają uderzać w jednego z udziałowców Sul-

zera – rosyjskiego oligarchę Wiktora Vekselberga, którego majątek jest szacowany na 17 mld dolarów. Ale rykoszetem dostaną przede wszystkim pracownicy lubelskiej firmy. Jej konta od kwietnia są zablokowane, spółka nie może robić żadnych przelewów, w tym wypłacać pensji pracownikom, płacić do-

stawcom, czy przyjmować płatności.

Sulzer zatrudnia w zakładach w Lublinie i Wrocławiu 192 osoby, a przychody przez nie generowane wynoszą około 97 mln zł. W czwartek akcje szwajcarskiej firmy na giełdzie straciły nieco ponad 5 proc.

(KW)

PRZEGLĄD TYGODNIA



ZAROBIONY
Robota go kocha, a on kocha ją. A roboty ma tyle, że trudno go spotkać w miejscu pracy, bo właśnie może przemieszcza się z jednego miejsca

ma trzy posady – od Lublina do Łukowa – to trudno się dziwić. Tym stachanowcem jest Rysard Szczygieł, szef klubu PiS w sejmiku. Jego grafik wygląda jak godziny przyjęć jakiegoś wziętego stomatologa albo ginekologa. We wtorki i czwartki po osiem godzin przyjmuje interesantów w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim jako doradca wojewody; w poniedziałki, środy i piątki jest specjalistą ds. informacji i promocji w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki w Lublinie. W pozostałym wolnym czasie zatrudnia się w Zarządzie Dróg Powiatowych w Łukowie. – W każdym z tych miejsc pracuję w niepełnym wymiarze czasowym, w sumie mam półtora etatu. To się da pogodzić – przekonuje radny.

Oczywiście, że się da, szczególnie jak pracuje się na publicznym u kolegów z PiS i szefuje się klubowi rządzącemu województwem

●●●
PRZEPIS NA SUKCES W ogóle trzeba przyznać, że legitymacja z logo PiS i zasiadanie w sejmiku to recepta na błyskawiczną karierę w instytucjach i spółkach, którymi tenże PiS trzęsie. Jak nie dyrektor w Poczcie Polskiej, to członek zarządu w Pszczółce, czy wicedyrektor w KOWR czy PGE Dystrybucja.

Pewnie brali przykład z radnych z Najlepszego Klubu w Ratuszu

●●●
ZYGZAKIEM W Lublinie jest tak, że wszystko, co powstaje, dzieje się z woli mieszkańców i dla mieszkańców. Na przykład za pieniądze z budżetu obywatelskiego przebudowano skrzyżowanie Prusa z al. Solidarności. A wyszło tak jak zwykle. Po innowacji piesi, którzy wcześniej chodzili na wprost, są teraz zmuszani do chodzenia po skrzyżowaniu jak po 0.7 litra ze szwagrem. Oczywiście te drobne niedogodności obywateli nie psują dobrych humorów miejskich urzędników odpowiedzialnych za projekt. – Podczas projektowania tego zadania należało również uwzględnić istniejącą już infrastrukturę w postaci słupów energetycznych i sygnalizacji świetlnej oraz dodatkową sygnalizację dla rowerzystów – wyjaśnił Ratusz.

Gombrowicz wiecznie żywy: Im mądrzej, tym głupiej

●●●
Z KART HISTORII Niezbadane są zasoby internetu. Przeczesując pokłady z 2014 roku dokopaliśmy się do wywiadu z ówczesnym zastępcą burmistrza miasta Kraśnik, Jarosławem Stawiarskim (wtedy i dziś PiS). Na pytanie portalu Nasze Miasto, czy jest gotów do objęcia stanowiska marszałka województwa i czy ktoś z PiS już z nim o tym rozmawiał, odpowiedział ze złością: – Nie, nie, nie. Są to czyste dziennikarskie spekulacje. Wy z tego żyjecie, portale z tego żyją. Nie powiem, że jesteście pudełkami czy plotkarskimi portalami jak Dziennik Wschodni, Kurier Lubelski czy Gazeta Wyborcza, ale coś tam w sferze „ludycznej” u Was jest – sensacja, pogor za oglądalnością, słuchalnością, czytelnictwem.

Kolega medioznawca (KW)

Siedziba redakcji: ul. 3 Maja 18/2 (I piętro), 20-078 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801, e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak
wiejak@dziennikwschodni.pl

Zastępcy redaktora naczelnego:
Agnieszka Mazuś, tel. 691-770-061, mazus@dziennikwschodni.pl
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405, e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Dominik Smaga, tel. 697 770 392, e-mail: smaga@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010, e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy: Kierownik Łukasz Gładysiewicz, tel. 697 770 420, e-mail: gladysiewicz@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372, e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Zamów: Anna Szewc, e-mail: anna.szewc@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820, 697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966, e-mail: jakuszevska@dziennikwschodni.pl, oferta@dziennikwschodni.pl
Adres: 3 Maja 18/2 (parter), 20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A. ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa



Bezpieczni w szkołach? Nie w Lubelskiem

NIERÓWNOŚĆ Aż 77 proc. uczniów w woj. lubelskim regularnie spotyka się z dyskryminacją w swoich szkołach. Ale są też pozytywne przykłady placówek, w których wszyscy mogą być tym, kim chcą

Agnieszka Kasperska

Ranking Szkół LGBTQ+ (skrót odnoszący się do osób nieheteronormatywnych) do niedawna skupiał się na placówkach warszawskich. Od dwóch lat ma charakter ogólnopolski. – Ranking powstaje w oparciu o głosy uczniów i uczennic, którzy oceniają swoje placówki odpowiadając na pytania dotyczące równości, różnorodności i bezpieczeństwa młodzieży LGBTQ+ na terenie poszczególnych szkół – mówi Dominik Kuc, jeden z koordynatorów drugiej ogólnopolskiej edycji Rankingu Szkół Przyjaznych LGBTQ+.

W tegorocznej edycji zgłosowało około 14 tys. uczniów i uczennic z około 2 tysięcy szkół. – Wynika z niej, że jedna na trzy młode osoby nie może się czuć bezpiecznie w swojej szkole. Jednocześnie jednak aż 83 proc. wie, że ma na terenie szkoły przynajmniej jedną osobę, do której może się zwrócić o pomoc. To pokazuje, że system edukacji jest oparty na nauczycielach i dyrektorach, którzy zapewniają wsparcie – podkreśla Kuc.

Jednocześnie przyznaje, że w tegorocznym rankingu najgorzej wypadły placówki z woj. lubelskie



Uczniowie Międzynarodowego Liceum Paderewski z Lublina w swojej szkole mogą się czuć tymi, kim są

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

i świętokrzyskiego. Aż 77 proc. uczniów z Lubelskiego wskazało, że regularnie spotyka się z dyskryminacją, np. z negatywnymi symbolami takimi jak „zakaz pedałowania” lub innymi obraźliwymi naklejkami na terenie swojej szkoły. Promykiem nadziei jest Międzynarodowe Liceum Paderewski z Lublina. Ta szkoła zajęła w

ogólnopolskim zestawieniu drugie miejsce.

– Jestem z tego bardzo dumna, bo to doskonale odzwierciedla, jaką szkołą jesteśmy – cieszy się uczennica Antonina Krawczyk. – W mojej edukacji nigdy nie spotkałam się z żadnym przejawem dyskryminacji, np. przykrym komentarzem dotyczącym fryzury, czy paznokci, tak jak to jest w innych szkołach. Można się tu czuć w pełni sobą.

– Nie ma nic piękniejszego niż to, że nasza młodzież pokazała, że jesteśmy społecznością akceptującą, pełną życzliwości, przyjaźni i otwartości na różnorodność

Ludzkie kości na górkach czechowskich

Około 50 fragmentów ludzkich kości należących do dwóch osób odnaleźli specjaliści z IPN na górkach czechowskich. Teraz znaleziskiem zajmą się eksperci z Zakładu Medycyny Sądowej.

Kolejne – czwarte już – poszukiwania pozostałości po mogiłach na górkach Instytut Pamięci Narodowej rozpoczął w poniedziałek. Jeszcze tego samego dnia odnaleziono porozrzucane kości. Jak mówili w czwartek pracownicy IPN, są to kości ludzkie.

– Oceniliśmy to na podstawie doświadczenia i wykształcenia jakie zdobyliśmy – powiedział Krzysztof Radka, naczelnik Wydziału Archeologii Biura Poszukiwań IPN w Lublinie.

– Był powołany biegły z zakresu antropologii, który określił, że są to szczątki ludzkie, które przebywały w ziemi przynajmniej 50 lat – uzupełnił prokurator Jacek Nowakowski, naczelnik Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie. Zastrzegł, że dopiero po badaniach w Zakładzie Medycyny Sądowej będzie można podać wię-



Wczoraj podczas konferencji prasowej na górkach czechowskich IPN poinformował, że w jednym z wykopów znaleziono ludzkie szczątki

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

cej szczegółów dotyczących znaleziska i wówczas będzie można ogłosić, czy to ofiary pochowane tu w czasie II wojny światowej.

Wykop znajdował się tuż przy urządzonym przez spółkę TBV, zainteresowanej zabudową blokami części górki czechowskich, placu zabaw. Miejsce wytypowano na

podstawie ustaleń z raportu płk Rudolfa Ostrzyńskiego. Dokument sporządził, na podstawie m.in. relacji świadków, w latach 70. i 80. XX wieku. Kopano w okolicy kanału burzowego, bo gdy budowano go w latach 70. także natrafiono na ludzkie szczątki. IPN zastrzega, że nie jest to jednak ślad regularnej mogiły, czy szkielety wskazujące na pochówek w układzie anatomicznym. Na razie nic takiego nie znaleziono.

Zanim specjaliści zaczną kopać, robią w ziemi odwierty. Sprawdzają, czy w danym miejscu występują anomalie i czy warto szukać tu dalej. – Wykonaliśmy do tej pory 15-20 odwiertów, anomalie zaobserwowaliśmy w jednym. Będziemy wykonywać kolejne odwierty – dodał dr Radka.

Zaplanowano, że prace poszukiwawcze potrwać do 20 maja. – Zakładamy, że prace zostaną przedłużone, jeżeli odnajdziemy całą mogiłę. Wówczas musielibyśmy teren eksplorować w całości – tłumaczył dr Artur Piekarczyk, naczelnik Oddziałowego Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN w Lublinie.

Górki czechowskie to zapalny punkt na mapie Lublina. Zaj-

mują około 100 hektarów. Na 30 ha TBV chciałby postawić bloki, a na pozostałej części urządzić „park naturalistyczny”. Budowa bloków jeszcze nie ruszyła, bo uchwałą o zmianie studium zagospodarowania tego terenu, po zaskarżeniu przez wojewodę lubelskiego, zajmuje się już drugi raz Naczelny Sąd Administracyjny.

Teren, na którym kopał IPN, w 2021 r. został przez TBV przekazany miastu. Umowa obowiązuje do końca tego roku. I właśnie na to zwraca uwagę TBV w przesłanym nam oświadczeniu dodając, że znalezisko nie zaskakuje, bo ludzkie szczątki odkrywano także przy innych inwestycjach: – Przykładem może być budowa centrum handlowego Plaza przy ul. Lipowej, gdzie odkryto dziesiątki szczątków, czy też plac Litewski i odnalezienie tu kilkuset szczątków ludzkich – czytamy w przesłanej odpowiedzi: – Wierzymy, że tak jak w podanych wcześniej przykładach, dojdzie do ekshumacji i godnego pochówku szczątków ofiar II wojny światowej.

ŚLAWOMIR SKOMRA

Z najstłynniejszego pola w Lublinie zniknął rzepak

NIEOCZEKIWANA ZMIANA Przez lata najstłynniejszy rolnik Lublina zapewniał okolicznym mieszkańcom rozrywkę, gdy na wąskim polu położonym wśród blokowisk rozpoczynał kombajnem żniwa. Aż tu nagle, po rzepaku nie ma śladu, a na siatce pojawiły się ostrzegawcze tabliczki

Krzysztof Wiejak

No właśnie tak się zastanawiałem, co tu teraz będzie – mówi Rafał Bączek, mieszkaniec ul. Jantarowej w Lublinie, patrząc na zaorane pole. – Jak pojawiły się drewniane słupki i siatka, to w pierwszej chwili pomyślałem, że pewnie będą stawiać blok. Ale dopiero teraz do mnie dotarło, że to chodzi o konopie. Tylko zastanawiam się, jak to będzie pachniało.

Tu na razie jest ściernisko

Jeszcze kilka dni temu półhektarowy łąn ziemi pomiędzy blokami przy Jantarowej przyciągał wzrok i pszczoły intensywnym żółtym kolorem. Po rzepaku ślad zaginał, a wąski pasek pola został ze wszystkich stron otoczony leśną siatką. W kilku miejscach pojawiły się ostrzegawcze tabliczki: „TEREN PRYWATNY ZAKAZ WSTĘPU”. W tym miejscu znajduje się uprawa konopi włókniстых Cannabis Sativa L. Ta odmiana konopi nie zawiera THC i nie jest psychoaktywna – informują.

Kto stoi za płodozmianną? Mówi o tym inna tabliczka z nazwą firmy: Hemplab. To założona w 2017 roku w Lublinie spółka zajmująca się m.in. uprawą i przetwarzaniem konopi włókniстых. Odmiany, która

nie ma, jak konopie indyjskie, właściwości poszukiwanych przez amatorów rozluźnienia czy odurzenia.

– Szukaliśmy pola do testowej uprawy konopi włókniстых, z której potem chcemy produkować kosmetyki – wyjaśnia Szymon Włodarczyk, prezes Hemplabu.

Twierdzi, że o wyborze zdecydowała bliskość siedziby spółki do pola, ale nietrudno się domyślić, że górę wzięły zalety marketingowe tego miejsca.

– Uznaliśmy, że będzie to super wyglądało, bo ta działka jest bardzo popularna i że przy okazji spełnimy nasz obowiązek edukacyjny wobec obywateli.

A pole jest uprawiane przez najstłynniejszego w Lublinie rolnika Janusza Wydrę. Jego coroczne kombajnowe popisy podczas żniw uważnie śledzą mieszkańcy okolicznych bloków. Ale nie tylko, w zeszłym sezonie, gdy rósł tu owies, żęcie zboża rejestrowały ekipy telewizyjne nawet z Niemiec. O uprawie pomiędzy blokami pisały portale na całym świecie, m.in. w Brazylii, Indii czy Wielkiej Brytanii.

Ziemia należy do teścia pana Janusza, a żęć je uprawia. Robi to od piętnastu lat,



gdy wokół nie było jeszcze blokowiska. Mimo że na parcelę lasym okiem patrzy deweloperzy, na razie co roku mieszkańcy mają za oknami zielono (lub żółto).

Na twarz i do picia

Wracając do konopi włókniowych, inaczej przemysłowych, ich uprawa jest – jak zapewnia prezes – jak najbardziej legalna i bezpieczna.

– W tej odmianie nie występuje THC, która jest substancją psychotropową i jej obrót podlega nadzorowi. Mamy certyfikowane nasiona i zezwolenie na uprawę od prezydenta Lublina. Konopie włókniowe są wyłącznie z ustawy o przeciwdzia-

O tym, czy w przyszłym roku mieszkańcy bloków przy Jantarowej w Lublinie znów zobaczą pole konopi zamiast rzepaku, zadecyduje właściciel ziemi. Umowa dzierżawy ze spółką Hemplab (jej pracownicy na zdjęciu) obowiązuje na razie tylko na ten sezon

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

łaniu narkomanii i nawet jak ktoś zerwie kilka lisków, nie będą one działać odurzająco – podkreśla Szymon Włodarczyk.

Odmiana ta idealnie nadaje się do uprawy na zewnątrz, bo jest bardziej wybujała (dorasta do 4,5 metra wysokości), jest mało wymagają-

ca, nie trzeba jej nawadniać i ponieważ szybko rośnie, to świetnie zagłusza chwasty, co eliminuje konieczność jej opryskiwania. Przy Jantarowej ziarno trafiło już do gleby. Wykiełkuje w ciągu 2 tygodni, a na żniwa przyjdzie czas już w sierpniu.

Prezes Hemplabu zapewnia, że nie było problemu z przekonaniem najstłynniejszego rolnika w Lublinie, by oddał ziemię w dzierżawę pod taką właśnie uprawę.

– Od początku mówiliśmy, jaki mamy pomysł, a ponieważ on zna konopie, więc nie miał nic przeciwko. Pokryliśmy koszty związane z wcześniejszym obsianiem pola rzepakiem – dodaje prezes Włodarczyk.

Na reszcie pola, po drugiej stronie drogi, wciąż można podziwiać żółte łąny. Warto wiedzieć, że rzepak to teraz wyjątkowo drogie zboże, którego cena za tonę dochodzi do 4 tys. zł, a Lubelskie to krajowy lider jego produkcji.

A co powstanie z konopi?

– Chcemy z nich wydobyć substancje aktywne takie jak terpeny, czy kannabigerol (olejek CBG działający m.in. przeciwnapęciowo - red.), które mogą być wykorzystane w przemyśle kosmetycznym czy spożywczym. Sprawdzimy, jaki będzie potencjał tej odmiany, czy łatwo się można pozyskiwać potrzebne nam substancje i czy powstałe produkty są stabilne.

To nie pierwsza uprawa konopi włókniowych spółki. Hemplab w województwie dzierżawi ok. 50 ha, a największą hodowlę ma w Mazanowie w gminie Józefów nad Wisłą.

Czy marihuana zawierająca THC powinna być w Polsce dozwolona na tzw. użytek własny?

– Już w tej chwili mamy możliwość legalnie kupić na receptę marihuanę leczniczą. A patrząc na to, co się dzieje w USA, to myślę, że nasze prawo będzie się liberalizowało. Bo nie uważam, że konopie inne niż włókniowe są bardziej niebezpieczne niż alkohol – mówi prezes Hemplabu.

Otwarcie S19: kierowcy, szykujcie się na sobotę

Najprawdopodobniej w sobotę zostanie otwarty 20-kilometrowy odcinek drogi ekspresowej S19 między Kraśnikiem a Niedzwiczą Dużą. To ostatni fragment ekspresówki z Lublina do Rzeszowa, jaki nie został jeszcze oddany do użytku.

Ten kawałek trasy między stolicami województw lubelskiego i podkarpackiego miał powstać pod koniec ubiegłego roku. Wykonawca napotkał tam problemy związane ze skalistym podłożem, co wpłynęło na wydłużenie prac. Odcinek jest już gotowy, drogowcy uzyskali wszystkie pozwolenia, ale ruch nie został jeszcze uruchomiony. – Trwają ostatnie prace porządkowe. W tym tygodniu planujemy otwarcie – mówi Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, ale nie podaje dokładnego terminu. Ale – jak ustaliliśmy nieofi-



Tak z lotu ptaka wygląda fragment S19 pomiędzy Niedzwiczą Dużą a Kraśnikiem

FOT. KACPER DEPTA

cialnie – jest on uzależniony od kalendarza oficjeli z Warszawy. W przecięciu wstęgi na fragmencie S19 będącej częścią międzynarodowego szlaku Via Carpatia, który od niedawna nosi imię Lecha Kaczyńskiego, miałby wziąć udział m.in.: premier Mateusz Morawiecki, prezes PiS Jarosław Kaczyński czy minister infrastruktury Andrzej Adamczyk. Według naszych

informacji droga ma zostać uroczystie oddana do użytku już jutro.

– Dostaliśmy informacje, że otwarcie odbędzie się prawdopodobnie w sobotę. Czekamy na oficjalne potwierdzenie – słyszymy od rzeczniczki wojewody lubelskiego Agnieszki Strzępki.

Na całym odcinku z Niedzwiczy Dużej do Kraśnika trasa S19 ma dwie jezdnie z dwoma pasami ruchu w każdym kierunku. Jego uruchomienie skróci czas dojazdu z Lublina do Rzeszowa do półtorej godziny.

(TOMA)

R E K L A M A



KRAJOWY FUNDUSZ SZKOLENIOWY – OFERTA DLA PRACODAWCÓW I PRACOWNIKÓW

Szanowni Państwo,

informujemy o możliwości uzyskania dofinansowania ze środków Krajowego Funduszu Szkoleniowego (KFS) na różne formy kształcenia ustawicznego, z którego skorzystać mogą zarówno pracodawcy, jak i pracownicy.

Krajowy Fundusz Szkoleniowy został utworzony ze środków Funduszu Pracy, a jego głównym celem jest zapobieganie utracie zatrudnienia przez osoby pracujące z powodu kompetencji nieadekwatnych do wymagań dynamicznie zmieniającej się gospodarki.

Zasady uzyskania wsparcia ze środków KFS przewidują, że w roku 2022 zainteresowani pracodawcy mogą wystąpić o przyznanie środków na:

- wsparcie kształcenia ustawicznego osób zatrudnionych w firmach, które na skutek pandemii COVID-19, musiały podjąć działania w celu dostosowania się do zmienionej sytuacji rynkowej;
- wsparcie kształcenia ustawicznego osób powracających na rynek pracy po przerwie związanej ze sprawowaniem opieki nad dzieckiem;
- wsparcie kształcenia ustawicznego w zidentyfikowanych w danym powiecie lub województwie zawodach deficytowych;
- wsparcie kształcenia ustawicznego osób pracujących będących członkami rodzin wielodzietnych;
- wsparcie kształcenia ustawicznego pracowników Centrów Integracji Społecznej, Klubów Integracji Społecznej, Warsztatów Terapii Zajęciowej, Zakładów Aktywności Zawodowej, członków lub pracowników spółdzielni socjalnych oraz pracowników zatrudnionych w podmiotach posiadających status przedsiębiorstwa społecznego wskazanych na liście/rejestrze przedsiębiorstw społecznych prowadzonym przez MRiPS;
- wsparcie kształcenia ustawicznego w związku z zastosowaniem w firmach nowych technologii i narzędzi pracy, w tym także technologii i narzędzi cyfrowych oraz podnoszenie kompetencji cyfrowych,
- wsparcie kształcenia ustawicznego osób pracujących w branży motoryzacyjnej.

Szczegółowych informacji dotyczących możliwości składania wniosków na środki KFS udzielają powiatowe urzędy pracy.

wuplublin.praca.gov.pl

Po trzech miesiącach wciąż pomagają

DLA DZIECI Mali uchodźcy wciąż mogą korzystać z pomocy świetlicy działającej w Galerii Labirynt. W planach na lato są spotkania integrujące małych Ukraińców i Polaków

Paweł Buczkowski

Myślę, że chęć pomocy już opada – przyznaje Aleksandra Borzęcka, prowadząca fundację Strefa Dorastania. Wraz z Galerią Labirynt prowadzi przy ul. Popiełuszki świetlicę dla dzieci ukraińskich. – Ale praca z dziećmi jest na tyle ciekawa, że wciąż mamy rotację osób, które tutaj przychodzą.

Jedną z takich osób jest Ania Struts. To Ukrainka pochodząca z Iwano-Frankowska. Pomaga w świetlicy, między innymi w tłumaczeniach. Zna język polski, bo od września ubiegłego roku mieszka w Lublinie i studiuje na kierunku technologii cyfrowe i animacja kultury na UMCS.

– Rodzice mogą tu zostawić dzieci, które się bawią. A oni mogą w tym czasie załatwiać różne sprawy – mówi Ania.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Praca z dziećmi nie jest łatwa, szczególnie jak się ma barierę językową. Teraz już poznałam trochę słów i zwrotów. I już trochę zdążyłam się przywiązać do dzieci. Jak będą wyjeżdżać

na pewno będę za nimi tęsknić – dodaje Patrycja Duda.

Najwięcej dzieci korzystało ze świetlicy w marcu. Wtedy każdego dnia było tu nawet kilkadziesiąt osób.

– Większość z nich poszła już do szkoły, mamy z nimi kontakt, piszą do nas i pokazują co robią. Jeden chłopczyk bardzo zaangażował się w ćwiczenia akrobacji w Strefie Wysokich

Lotów – mówi Aleksandra Borzęcka.

Wiele dzieci wróciło już do Ukrainy. Ze świetlicy korzystała m.in. wykładowczyni języka polskiego na uniwersytecie w Kijowie, która przychodziła tu ze swoją córeczką.

– Trzy tygodnie temu zdecydowały się na powrót. Córcie było już bardzo smutno. Ona sama też bardzo tęskniła za mężem. Przed wyjazdem mówiła, że mąż przygotował im w razie czego schronienie w piwnicy. Jak wyjeżdżała, to mówiła że jeszcze czasami bomby tam spadają, że niektóre miejsca są ostrzeliwane. Nie jechała więc bez żadnych obaw – opowiada Borzęcka.

W tamtym tygodniu do domu wróciła także Sonia. Dziewczynka przyjaźniła się z drugą Sonią i Martinem, którzy cały czas przychodzą

do świetlicy w Labiryncie. Nie obyło się bez płaczu, bo dzieci są do siebie bardzo przywiązane.

Do tej pory świetlica działała bez wsparcia finansowego. Pod koniec maja ma się to zmienić, trafi tu dotacja z miasta. Dzięki temu być może uda się zatrudnić kogoś do pracy z dziećmi i kontynuować jej działanie latem.

– Wakacje chcemy zrobić bardziej w charakterze integracyjnym i zaprosić tutaj także polskie dzieci. W dzieciach z Polski widzę wielką chęć do poznawania dzieci z Ukrainy – twierdzi Borzęcka. I dodaje: – Najbardziej potrzeba nam przepływu ludzi z nowymi pomysłami. Każda nowa osoba jest na wagę złota. Poza tym potrzeba tłumaczy, zwłaszcza na początku relacji z nowymi dziećmi.

Niespodzianka budowlana

INWESTYCJE Miasto musi zmienić projekt przebudowy parteru liceum przy Farbiarskiej, który od września ma służyć przedszkolakom. Prace mogą kosztować nieco więcej niż zakładano. Nie powinno się jednak opóźnić uruchomienie oddziałów przedszkolnych

Dominik Smaga

To jedna z najbardziej kontrowersyjnych decyzji w lubelskiej oświacie. Władze Lublina postanowiły zabrać ogólniakowi parter jego budynku przy ul. Farbiarskiej i przebudować go na potrzeby dwóch przedszkoli, które mają problemy lokalowe. Chodzi o przedszkole z ul. Bronowickiej oraz jedno z dwóch działających przy Dożynkowej (to, które trafiło tam z Rynku).

Dyrektorka zrezygnowała

Na nic zdążyły się protesty uczniów i rodziców przekonujących, że decyzja podjęta skrzydła VII LO, które zostanie tylko z pierwszym piętrem. Rada Miasta poparła przeprowadzkę przedszkoli, pozytywnie zaopiniowało ją kuratorium.

Rodzice odwołali się od decyzji kuratorium, ale również tutaj przegrali. – Mini-



Zgodnie z umową przebudowa parteru budynku i jego otoczenia powinna kosztować niecałe 5,5 mln zł. Ostateczny koszt może być większy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ster edukacji i nauki utrzymał w mocy postanowienia wydane przez kuratora – potwierdziła radnym szefowa miejskiego Wydziału Oświaty i Wychowania, Ewa Dumkiewicz-Sprawka.

Dotychczasowa dyrektorka VII LO zrezygnowała

z kierowania szkołą. Następca Małgorzata Markowskiej ma zostać wybrany w konkursie.

Liceum tymczasowo przeniesiono na Krochmalną. Uczniowie mają wrócić na Farbiarską, gdy zakończy się tu przebudowa parteru.

Budowlańcy powinni oddać obiekt latem, by od września na parterze mogły działać przedszkola, a na piętrze liceum.

Jest problem z przebudową

Pierwotnie zakładano, że prace w budynku i jego oto-

czeniu będą kosztować prawie 5,5 mln zł. Na tyle opie- wa umowa zawarta przez Urząd Miasta z firmą Edach.

Koszty prawdopodobnie wzrosną. Wkrótce po rozpoczęciu prac okazało się, że trzeba zmienić projekt przebudowy.

– Ze względu na stwierdzoną po skuciu tynków nierówność ścian, prawdopodobnie nastąpi zmiana technologii wykonania tynków: z cementowo-wapiennych na suche z płyt gipsowo-kartonowych – informuje Monika Głazik z lubelskiego Ratusza. Umowa z wykonawcą ma być aneksowana.

W efekcie przebudowa może podrożeć. – To, czy aneks będzie uwzględniał zmianę wynagrodzenia dla wykonawcy będzie zależało od wyceny, na którą obecnie jeszcze czekamy – stwierdza Głazik. – Ze względu na bardzo niestabilną sytuację na rynku

materiałów budowlanych, w tym wzrost cen w branży cementowej, trudno szacować koszt poszczególnych usług. Sytuacja w zakresie cen i dostępu do samych materiałów jest bardzo dynamiczna.

Mają zdążyć na wrzesień

Ratusz zapewnia, że przebudowa powinna się zakończyć w zakładanym wcześniej terminie, bo zmiana rodzaju tynków „nie powinna wpłynąć na termin wykonania robót”.

– Aktualnie trwa montaż nowej instalacji wodno-kanalizacyjnej. Instalacja elektryczna jest wymieniana na nową, dostosowaną do obecnie obowiązujących norm i przepisów – relacjonuje Głazik. Z kolei w ramach prac drogowych obok budynku ma powstać parking na 27 pojazdów. Będzie tu również plac zabaw zajmujący 390 mkw.

Za potrzebą za przystanek?

ABSURD Niedostępne dla mieszkańców są nowe toalety na przystankach końcowych, chociaż miały być powszechnie dostępne za dwuzłotową opłatą. Urzędnicy winią za to wandalizm i tłumaczą, że trzeba dodatkowo zabezpieczyć obiekty przed dewastacją

Dominik Smaga

Chodzi o toalety zamontowane w ramach budowy i przebudowy pętli komunikacji miejskiej. Obok sześciu przystanków (przy ul. Żeglarskiej, Zbożowej, Franczaka „Lalka”, Granitowej, Osmolickiej i al. Kraśnickiej) powstały budynki socjalne dla kierowców komunikacji miejskiej. Znajdujące się w nich toalety z założenia miały być ogólnodostępne. Wynika to z uchwały Rady Miasta, która w grudniu postanowiła (za namową Ratusza), że za jednokrotne

wejście do takiej toalety płaci się 2 zł (monetę wkłada się do wrzutnika), a kierowcy komunikacji miejskiej są zwolnieni z opłat. Budynki, którymi Urząd Miasta chwalił się już w grudniu, otwarto dopiero wiosną. – Ich udostępnienie następowało sukcesywnie w ciągu kilku pierwszych dni kwietnia – informuje Monika Fisz, rzeczniczka Zarządu Transportu Miejskiego. – Już wtedy otrzymywaliśmy sygnały o pojawiających się aktach wandalizmu w obiektach, w których nie ma pracow-

nika dbającego o spokój i porządek. Kilka tygodni wystarczyło, by – jak wylicza ZTM – ktoś uszkodził zamknięcie drzwi od wewnątrz, połamał deskę sedesową, uszkodził front meblowy i oprawę lampy, stwierdzono też pęknięcie jednej z muszli. Tempo powstawania szkód skłoniło urzędników do tego, by uniemożliwić korzystanie z toalet osobom innym niż kierowcy. – Ich dostępność dla pasażerów zostanie przywrócona w możliwie najkrótszym czasie, po zakończeniu czynności zabezpieczających

– przyznaje rzeczniczka. Jakie zabezpieczenia wchodzi w grę? – Z uwagi na to, że toalety są ściśle związane z funkcjonowaniem komunikacji miejskiej, rozpatrujemy możliwości ograniczenia dostępności wyłącznie na czas jej kursowania – tłumaczy Fisz. – W grę wchodzi też większe odseparowanie części przeznaczony dla kierowców z pomieszczeniem socjalnym od części dla pasażerów. Planujemy system zamykania i otwierania drzwi izolujący część ogólnodostępną od pozostałych pomieszczeń.



Podczas budowy i przebudowy pętli komunikacji miejskiej ustawiono sześć takich budynków z toaletami

FOT. DOMINIK SMAGA

Ratusz na zakupach

INWESTYCJE Władze Lublina szykują się do zakupu prywatnych gruntów pod cmentarz koło ul. Zelwerowicza oraz nową podstawówkę dla Węglina Południowego. Urzędnicy już zamawiają wyceny gruntów, które są im niezbędne do negocjacji z właścicielami działek

Dominik Smaga

Ratusz zamawia 12 operatów szacunkowych określających wartość działek, którymi interesują się władze Lublina. Urząd zakłada, że wyceny będą gotowe nie później niż do 12 grudnia.

– Operat jest punktem wyjścia do negocjacji cenowych. Gmina ma obowiązek ich prowadzenia tak, aby zaplanowany efekt uzyskać przy minimalnych nakładach – tłumaczy nam Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina. – Z właścicielami nieruchomości zostaną podjęte negocjacje, w wyniku których zostaną określone warunki nabycia własności działek w drodze umowy.

Władze Lublina chcą kupić w ten sposób grunty pod dwie miejskie inwestycje.

Nowa szkoła

Jedną z tych inwestycji jest budowa nowej podstawówki dla Węglina Południowego, który dostał niedawno szkołę przy ul. Berylowej, ale już w dniu otwarcia była się ona za mała dla gęstniejącej od bloków dzielnicy. Ratusz obiecał budowę drugiej szkoły.



Miasto zamierza kupić m.in. tereny pod nowy cmentarz komunalny w północnej części miasta przy planowanym przedłużeniu ul. Zelwerowicza w kierunku Sławinkowskiej i Zbożowej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Nowa podstawówka mogłaby powstać obok istniejącej, co wymagałoby zmiany planu zagospodarowania terenu. Zastępca prezydenta przyznał publicznie, że taka kumulacja mogłaby być uciążliwa dla otoczenia. Drugim miej-

scem rozważanym pod budowę szkoły są grunty przy ul. Jemiołuszki, gdzie zmiana planu nie byłaby konieczna, bo przewiduje on taką inwestycję.

Bez względu na to, czy miasto zdecyduje się na budowę przy ul. Berylowej, czy

wyberze ul. Jemiołuszki, będzie musiało kupić grunty, bo w obu tych miejscach nie posiada ziemi.

Którą opcję wybrał Urząd Miasta do wyceny gruntów? – Jest za wcześnie, aby wskazywać konkretne lokalizacje działek – stwierdza Katarzy-

na Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina.

Nowy cmentarz

Drugą inwestycją, pod którą miasto potrzebuje ziemi, jest założenie cmentarza w rejonie planowanego przedłużenia ul. Zelwerowi-

cza. Tu miasto ma na razie zaledwie kilka działek, pozostałe tereny są prywatne. Docelowo miasto zamierza tu kupić 50 ha ziemi.

Wykup gruntów miałby się zacząć od strony przyszłej ulicy Korpusu Ochrony Pogranicza (tak ma się nazywać przyszłe przedłużenie ul. Zelwerowicza) do ul. Bukszpanowej. Na zakup działek pod cmentarz miasto zarezerwowało w tegorocznym budżecie Lublina 1,8 mln zł.

Czy miasto zdąży wydać te pieniądze, skoro wyceny mają być gotowe do 12 grudnia, a potem konieczne będą negocjacje z właścicielami ziemi? Ratusz nie zakłada, że będzie miał problem z czasem.

– Zakładamy cykliczne zlecanie operatów szacunkowych, tym samym będą one wykonywane w ciągu najbliższych miesięcy, a nie w ostatecznym terminie grudniowym – stwierdza rzeczniczka prezydenta. – Budowa cmentarza będzie etapowana, w tym roku zakładamy nabycie działek do wysokości środków w budżecie. Nie ma przeszkód natury prawnej, by założyć cmentarz na części działek i dokonywać następnie zakupów na pozostałą część cmentarza.

REKLAMA

ZIELONE AGRO SHOW

Jedyna w Polsce wystawa poświęcona hodowcom bydła i producentom mleka

Największe w kraju pokazy maszyn zielonkowych podczas prac polowych

Prezentacja bydła mlecznego

WSTĘP WOLNY
sobota i niedziela 9⁰⁰ - 17⁰⁰

21-22 maja 2022

Lotnisko Ułęż, powiat Ryki
województwo lubelskie

www.agroshow.pl

Dwupasmówka do tunelu?

PLANY Prezydent Lublina chce zmienić plan zagospodarowania Podzamcza w rejonie obecnego dworca i wraca do pomysłu na schowanie al. Tysiąclecia w tunelu. Zdaniem Krzysztofa Żuka obecny plan zagospodarowania nie przyciągnął tutaj inwestorów

Dominik Smaga

Powinniśmy sobie przemyśleć na nowo, jak Podzamcze ma wyglądać – stwierdził prezydent Krzysztof Żuk na spotkaniu z mieszkańcami. Jego zdaniem nie sprawdził się obowiązujący plan zagospodarowania, który określa możliwy sposób wykorzystania terenów w rejonie al. Tysiąclecia i ul. Ruskiej.

Co tu dopuszczono

Obecny plan został uchwalony przez Radę Miasta w 2015 r. po wieloletnich dyskusjach o tym, jak należy urządzić tę część Lublina. W dużym uproszczeniu stało na tym, że podzielono teren na strefy zabudowy usługowej według przedwojennego układu ulic. Plan z zasady nie przewidywał tu tworzenia blokowisk, zaś w miejscu istniejącego dworca busów (bliżej cerkwi) wyznaczał teren zieleni publicznej.

„Czasy się zmieniły”

Po siedmiu latach Żuk stwierdza, że nie jest zadowolony z planu, bo nie przyciąga on inwestorów.

– Czasy się zmieniły – mówi prezydent Lublina.

– Bywa, że tego typu dokumenty, nawet przygotowywane z pełną starannością, potrzebują dostosowania do nowych uwarunkowań – tłumaczy jego rzeczniczka Katarzyna Duma. Dodaje, że zmieniła się „sytuacja społeczno-ekonomiczna” oraz „standardy urbanizacji”. Wspomina też o „wnioskach dotyczących zapisów obowiązującego planu”.

Symboliczna inwestycja?

Jakiego „dostosowania” brakuje tu władzom miasta?



Pomysł na schowanie al. Tysiąclecia do tunelu pojawił się już kilka lat temu, ale ostatecznie nie został wpisany do obowiązującego planu zagospodarowania terenu, zatwierdzonego przez Radę Miasta w 2015 r. Prezydent uważa, że plan warto zmienić, wracając przy okazji do pomysłu na schowanie dwupasmówki i stworzenie jednej płaszczyzny między pl. Zamkowym a terenem dzisiejszego dworca

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Na Podzamczu dostrzegalna jest potrzeba rozwoju komfortowych przestrzeni dla mieszkańców czy wzmocnienia funkcji w zakresie kultury – odpowiada rzeczniczka. – Jednak szczególne ewentualnych zmian, ich skala i zakres musiałyby być pochodną przyszłych analiz planistycznych.

– Myślimy nad jakąś inwestycją symboliczną dla miasta Lublina, jak dla Gdańska jest Europejskie Centrum Solidarności – stwierdza

Żuk. – My tu na Podzamczu powinniśmy również mieć coś, co buduje wizerunek miasta.

Dwupasmówka do tunelu

Prezydent gotów jest powrócić do koncepcji przewidywanej schowanie al. Tysiąclecia w tunelu, aby piesi nie musieli przekraczać jezdni, by przejść z placu Zamkowego w kierunku Ruskiej. Taka koncepcja pojawiła się podczas prac nad planem zago-

spodarowania uchwalonym w 2015 r.

Pierwszy projekt planu przewidywał obniżenie odcinka al. Tysiąclecia i przykrycie jezdni betonową płytą umożliwiającą przejście z pl. Zamkowego w rejon ul. Ruskiej. Krytycy twierdzili, że „półtunel” przepołowi i oszpeci tę część miasta.

Pod wpływem krytyki zmieniono projekt, zostawiając w nim furtkę do budowy tunelu, ale tylko dla ciężarowego tranzytu. Ruch

lokalny miałby się odbywać jezdnią na obecnym poziomie.

To rozwiązanie również odrzucono i ostatecznie stało na tym, że dwupasmówka jednak nie będzie zagłębiona i przykryta. Nie przewiduje tego zatwierdzony plan zagospodarowania.

Krzysztof Żuk jest skłonny powrócić do rozmów o schowaniu al. Tysiąclecia w tunelu, a pieniądze na ten cel szukałby w funduszach unijnych.

– W nowej perspektywie finansowej powinniśmy zakotwiczyć taki projekt. On da się technicznie przeprowadzić, zrealizować – stwierdza prezydent, którego zdaniem schowanie al. Tysiąclecia da miastu „dużo większe możliwości działania” w obszarze Podzamcza.

Niewiele próśb o zmiany

– W ciągu ostatnich lat otrzymaliśmy kilka wniosków o zmianę planu zagospodarowania, wszystkie od jednego podmiotu – przyznaje Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza. – Ostatni wniosek, z ubiegłego roku, dotyczył m.in. zwiększenia wysokości dopuszczzonej zabudowy i zapewnienia funkcji dworca przesiadkowego i parkingu w kwartale między ul. Cerkiewną a al. Unii Lubelskiej.

Ratusz nie uznał tej próśby za zasadną.

– Zmiana wysokości zabudowy, zgodnie z intencją zawartą we wniosku, byłaby niezgodna z wymogami konserwatorskimi. Dodatkowo zapewnienie funkcji dworca przesiadkowego w tym miejscu różni się od intencji miasta – podkreśla Stryczewska. – Aktualnie dworzec metropolitalny powstaje w sąsiedztwie dworca PKP, dlatego obowiązujący plan miejscowy przewiduje na Podzamczu przystanki przesiadkowe.

Przypomnijmy, że nowy Dworzec Metropolitalny, mający przejąć rolę dzisiejszego dworca na Podzamczu, będzie gotowy później niż zakładano. Pierwotny plan mówił o 29 lipca tego roku, ale po zmianie umowy obowiązującą datą jest 28 lutego 2023 r.

Zmiany, zmiany, zmiany....

ŚRÓDMIEŚCIE Obok Dworca Głównego PKS zburzono jeden z budynków handlowych. Pozostałe na razie zostają

Rozebrany budynek stał w pobliżu wyjazdu z placu ma-niewrowego do al. Tysiąclecia. Do niedawna serwowano w nim domowe obiady.

– Firma zakończyła działalność, wobec czego umowa została rozwiązana. Wynikało z niej, że najemca miał przywrócić teren do poprzedniego stanu – mówi Zbigniew Załoga, prezes marszałkowskiej spółki Lubelskie Dwor-

ce, która zarządza nieruchomością z dworcem.

Miejsce po budynku na razie pozostanie puste. – W obecnej sytuacji, kiedy nie wiemy, jak długo nasz obiekt będzie pełnił funkcję dworcową w obecnym wymiarze, na razie nie inwestujemy w to miejsce. Nie mamy też innych potencjalnych najemców – stwierdza Załoga. Prezes Lubelskich Dworców zaznacza, że pozostali przedsiębiorcy na razie

kontynuują tu swoją działalność. Większość umów najmu zawarto jednak na czas nieoznaczony, co oznacza, że można je rozwiązać na wniosek jednej ze stron, tak jak to miało miejsce w przypadku wspomnianego lokalu gastronomicznego. (TOMA)

Z powierzchni ziemi zniknął budynek z lokalem gastronomicznym

FOT. DOMINIK SMAGA



Czekając na decyzję

KRAŚNIK Szpital kardiologiczny z możliwością wykonywania zabiegów z zakresu kardiologii interwencyjnej i radiologii zabiegowej jest już wybudowany i w pełni wyposażony. Ma pracować całą dobę i przez cały rok. Czekają tylko na decyzję Narodowego Funduszu Zdrowia dotyczącą finansowania

Agnieszka Antoń-Jucha

Są wytyczne towarzystw kardiologicznych wskazujące w jakim czasie należy się znaleźć na stole hemodynamicznym czy to po wystąpieniu bólu wieńcowego czy po wystąpieniu jakiegos innego zdarzenia, które sugeruje to, że mamy do czynienia z zawałem – mówi kardiolog dr Marek Jankiewicz.

Bardzo ważne jest to aby dostać się do tętnicy i ją udrożyć. Przywrócenie przepływu krwi w określonym czasie ratuje życie i mięsień sercowy, ponieważ uszkodzone po zawałe serce pracuje niewystarczająco. Chory ma objawy niewydolności, czasem nie przeżyje transportu z jednego do drugiego szpitala.

Najważniejszy jest czas

Szpital w Kraśniku, ale też i w Janowie Lubelskim (gdzie trafiają chorzy z miejscowości odległych czasami o 50 km – red.) nie dysponował dotychczas pracownią hemodynamiczną.

– Zrodził się więc pomysł uruchomienia szpitala gdzie będą realizowane inwazyjne zabiegi kardiologiczne co



Karol Rej oprowadzał nas po nowoczesnym szpitalu, w którym znajduje się m.in. trakt operacyjny z hybrydową salą operacyjną

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

bezpośrednio skróci czas do momentu rozpoczęcia wyleczenia zawału serca – dodaje dr Jankiewicz.

Zajęła się tym spółka 4Cardia reprezentowana przez dyrektora firmy Erkado Mateusza Kozłowskiego (którą prowadzi z ojcem w Gościemadrowie), dr Marka Jankiewicza (kardiologa), a także Karola Reja (managera związanego z Erkado).

Szpital znajduje się przy ul. Niepodległości w Kraśniku, w miejscu gdzie wcześniej funkcjonowała stacja dializ.

– Wybudowaliśmy go w rok – opowiada Karol Rej, który oprowadził nas po nowoczesnym 900-metrowym obiekcie, w skład którego wchodzi trakt operacyjny z hybrydową salą operacyjną oraz 25 łóżkami dla chorych

w oddziale kardiologicznym i intensywnego nadzoru kardiologicznego.

Radni byli pod wrażeniem

Bo w szpitalu mają być leczeni pacjenci kardiologiczni – z ostrymi stanami. Ma być wykonywana też cała diagnostyka kardiologiczna, m.in. zabiegi koronarografii, angioplastyki i wszczepienia stymulatorów. Szpital będzie

mieć też oddział chirurgii naczyniowej, gdzie mają być wykonywane operacje z zakresu radiologii zabiegowej takich jak leczenie ostrych niedrożności przetok naczyniowych u chorych dializowanych.

– Wyposażenie ośrodka umożliwi przeprowadzenie nowoczesnej diagnostyki kardiologicznej i zabiegów bezpośrednio ratujących życie. Składa się na to starannie dobrany nowoczesny sprzęt do przeprowadzania operacji i obsługujący go doświadczony personel – podkreśla Rej.

– Inwestycja będzie służyć nie tylko mieszkańcom miasta i powiatu, ale wszystkim potrzebującym – podkreślała na kwietniowej sesji Dorota Posyńnik, przewodnicząca Rady Miasta Kraśnik, która oglądała szpital z innymi radnymi. Na ostatnim posiedzeniu jednogłośnie podjęli oni stanowisko z apelem o zabezpieczenie placówki finansowania NFZ.

O inwestycji była też mowa na kwietniowej Radzie Powiatu w Kraśniku (spółka dzierżawi od powiatu działkę, na którym zostały wybudowany szpital – red.).

– To są sale XXII wieku – relacjonował starosta Andrzej Rolla. – Tam wszystko jest przygotowane i naprawdę nasi mieszkańcy będą mieli bardzo dobrą pomoc. Oczywiście nikomu nie życzę, aby musiał z tego korzystać, bo dolegliwości sercowe, kardiologiczne są zawsze bardzo poważne.

Może już działać ale...

Właściciele placówki czekają na decyzję NFZ.

– Wpłynął do nas wniosek od spółki 4Cardia o zawarcie umowy w zakresie leczenia pacjentów w oddziałach: kardiologii i chirurgii naczyniowej – informuje Małgorzata Bartoszek, rzeczniczka prasowa Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ. – Aktualnie analizujemy poziom zabezpieczenia świadczeń w omawianych zakresach na obszarze powiatu kraśnickiego pod kątem polepszenia dostępu do tych świadczeń.

Kiedy można spodziewać się decyzji w tej sprawie? Ile czasu zajmie jeszcze procedura? Na te pytania nie uzyskaliśmy konkretnej odpowiedzi.

Licealiści czekają na nowe boisko

ZAMOŚĆ Niby jest ale nie nadaje się, żeby z niego korzystać. Kawałek połażowanego asfaltu z dwiema starymi bramkami i zdezelowanymi tablicami do koszykówki na tyłach II Liceum Ogólnokształcącego trudno nazwać boiskiem. Ale jest szansa na zmiany

Anna Szewc

Mam nadzieję, że się uda. Byłoby to piękne zwieńczenie mojej pracy zawodowej, a także wieloletnich starań o realizację tej inwestycji w naszej szkole – mówi Beata Chmura, dyrektor II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Zamościu, którym kieruje już trzecią kadencję i niebawem przejdzie na emeryturę.

Podkreśla, że liceum jest szkołą dużą, liczącą ok. 750 uczniów, a warunki do prowadzenia lekcji wychowania fizycznego ma marne.

– Dysponujemy salą gimnastyczną, która powstała jeszcze w latach 60. XX wieku, więc współczesnych standardów już nie spełnia, a boiska praktycznie nie mieliśmy – tłumaczy.

Co prawda za szkołą jest kawałek asfaltu, dwie bramki i tablice do koszykówki, ale nie wygląda to imponująco. Lekcji w-f nie organizowano tutaj już od wielu, wielu lat. Szkoła radziła sobie jak mogła, uczniowie czasem chodzili na korty, a od momentu, gdy przy pobliskiej podstawówce powstało boisko, korzystali z tego obiektu.

Prezydent był i obiecywał

Dyrektor Chmura przez ostatnich kilkanaście lat bezskutecznie zabiegała o budowę boiska, choćby niewielkiego.

– W 2016 roku, gdy obchodziliśmy jubileusz, pan prezydent był u nas, obejrzał to stare boisko i obiecał, że miasto zbuduje nowe, jak tylko pojawi się taka możliwość – wspomina dyrektor.

Na realizację zapowiedzi trzeba było trochę poczekać, ale samorząd właśnie ogłosił, że szuka wykonawcy. Termin



To co znajduje się na tyłach II LO trudno nawet nazwać boiskiem.

FOT. ANNA SZEWC

składania ofert minie 1 czerwca. W planach jest budowa wielofunkcyjnego boiska do piłki ręcznej, koszykówki i siatkówki. Miasto zakłada, że na realizację powinno wystarczyć ok. 700 tys. zł. Połowę ma pokryć dotacja z ministerstwa sportu. Założono, że zdecydowana większość prac zostanie przeprowadzona w wakacje, a nowy obiekt powinien być gotowy już w październiku.

Chcą mieć dla siebie

Kciuki za inwestycję przy liceum trzymają też w podstawówce.

– Tak to zorganizowaliśmy, że nasze zajęcia i lekcje w-f licealistów nie kolidują ze sobą, ale oczywiście dobrze bę-

dzie mieć własne boisko wyłącznie dla siebie – uważa Sebastian Plewa, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 6 im. Szymona Szymonowicza.

On także chciałby rozwijać bazę sportową swojej szkoły. Wspólnie z Radą Rodziców zamierza zgłosić projekt do nowej edycji budżetu obywatelskiego.

– W zeszłym roku, w ramach projektów osiedlowych wygraliśmy rozbudowę placu zabaw i monitoring. Teraz będziemy najprawdopodobniej ubiegać się o budowę boiska do koszykówki i wyznaczenia stref sportu. Ale to zadanie bardziej kosztowne. Liczymy więc, że uda się je wprowadzić jako projekt ogólnomiejski – zdradza Plewa.

Specjalnie dla rolników

Zielone Agro Show w Ułężu (powiat rycki) już w ten weekend. „Jest pierwszą imprezą w Polsce poświęconą nowoczesnej technice i technologii produkcji wysokiej jakości pasz zielonych dla bydła” – zapewniają organizatorzy. Po 2 latach przerwy związanej w pandemię koronawirusa to rolnicze wydarzenie wraca do Ułęża. – W ubiegłym roku pokazy rolnicze były transmitowane online. Nie było wystawy – mówi Karolina Matuszewska, rzecznik prasowy Polskiej Izby Gospodarczej Maszyn i Urządzeń Rolniczych, organizator wydarzenia. – W tym roku tradycyjnie już będzie wystawa z pokazami. Myślę, że to właśnie one są główną atrakcją Zielonego Agro Show, zwłaszcza, że pokażemy sporo maszyn przeznaczonych do uprawy zielonek.

Począwszy od kosiarek, przetrząsaczy i pras po sieczkarnie. – Te maszyny będzie można zobaczyć w pracy – zachęca do udziału w dwudniowej imprezie Matuszewska. – Będzie też sporo stoisk oraz agendy rządowe, a także dilerzy i importerzy, u których rolnicy będą mogli uzyskać wszelkie informacje. Jak zapowiadają organizatorzy, poza wystawcami oferującymi nowoczesne maszyny rolnicze będzie można odwiedzić także firmy produkujące nasiona, nawozy, pasze i dodatki paszowe, folie rolnicze, elementy wyposażenia budynków inwentarskich oraz wiele innych. Wystawę jest w sobotę i niedzielę można zwiedzać bezpłatnie w godz. 9-17. Zwiedzający nie placą również za parking. (AA)

REKLAMA

**Samodzielny Publiczny
Zespół Opieki Zdrowotnej,**
ul. Piłsudskiego 11, 22-500 Hrubieszów

**poszukuje kandydatów do pracy
na stanowiskach:**

- 1) specjaliści psychoterapii uzależnień**
- 2) technika elektroradiologii**

Kwalifikacje wymagane od kandydatów określone rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 20 lipca 2011 r. w sprawach kwalifikacji wymaganych od pracowników na poszczególnych rodzajach stanowisk w podmiotach leczniczych niebędących przedsiębiorcami.

Kontakt:

☎ **84-696 32 96**

✉ sekretariat@spzozhrubieszow.pl

Rynek na ukończeniu

WŁODAWA Dobiegają końca prace przy rewitalizacji rynku. W tym tygodniu wykonano próby oświetlenia elewacji Czworoboku i okolicznej zieleni. Oficjalne otwarcie zaplanowano na lipiec, a władze miasta liczą, że weźmie w nich udział prezydent Andrzej Duda

Tomasz Maciuszczak

Na włodawskim rynku wymieniono nawierzchnię płyty głównej, pojawiły się dwie nowe fontanny, kameralny amfiteatr i ponad 1,6 tys. mkw. nowej zieleni. Wykonawca czas na zakończenie prac ma do końca maja.

- Zostało zamontowanie ławek i koszy na śmieci i wykończenie fontann. Zleciliśmy też wykonanie drobnych poprawek, ale to normalne przy tego typu inwestycjach. Termin ukończenia rewitalizacji powinien zostać dotrzymany – mówi burmistrz Włodawy Wiesław Muszyński.

W tym tygodniu uruchomiono oświetlenie zabytkowego Czworoboku oraz podświetlenie terenów zielonych. Teren wyremontowanego rynku będzie dostępny dla mieszkańców już wcześniej, ale oficjalne otwarcie zaplanowano na lipiec. Dokładna data nie jest



Tak po zmroku prezentuje się włodawski Czworobok

FOT. WIESŁAW MUSZYŃSKI BURMISTRZ WŁODAWY/FACEBOOK

jeszcze znana, ale wiadomo, że jedna z pierwszych imprez odbędzie się tu 3 lipca w ramach Dni Włodawy. Na scenie zagrają Cleo i Patrycja Markowska. Ale być może główne uroczystości związane z otwarciem odbędą się innego

dnia. Władze miasta chcą, by wziął w nim udział prezydent Andrzej Duda. Jego kancelaria potwierdziła już wstępnie chęć uczestnictwa głowy państwa w wydarzeniu, ale termin ewentualnej wizyty nie jest jeszcze znany.

- Wszystko zależy od kalendarza pana prezydenta. Ale skłaniamy się ku temu, by rozłożyć święto naszego miasta na kilka dni. Przez dwa lata nie organizowaliśmy Dni Włodawy. Najpierw pandemia, potem stan wyjątkowy i wprowadzenie

zakazu przebywania w związku z sytuacją na granicy z Białorusią, a ostatnio wojna w Ukrainie spowodowały, że to był trudny czas dla naszych mieszkańców, którzy mogą być spragnieni tego typu wydarzeń – dodaje burmistrz.

Plany może pokrzyżować ewentualne przedłużenie wspomnianego zakazu przebywania. Obecnie obowiązuje on do końca czerwca, kiedy ma być gotowa zaporą wzdłuż polsko-białoruskiej granicy na jej lądowym odcinku na terenie województwa podlaskiego. Według ostatnich relacji rządowych mediów budowa pięciometrowego ogrodzenia przebiega zgodnie z planem.

- Liczę, że obowiązywanie zakazu zgodnie z zapowiedziami nie zostanie przedłużone. My szykujemy się do organizacji imprezy mając nadzieję, że będzie mogła ona się odbyć w zaplanowanej formie, bez żadnych ograniczeń – podsumowuje Wiesław Muszyński.

Powrót policjantów

TUROBIN Budowa rozpocznie się w tym roku, a zakończy w przyszłym. Dzięki temu po blisko 10 latach przerwy policjanci znów będą obecni przez całą dobę

Anna Szewc

Kiedyś posterunek w Turobinie był, ale podobnie jak wiele innych w małych miejscowościach w całej Polsce został zlikwidowany w ramach reformy wdrożonej w 2012 roku. Od tamtej pory, jeśli mieszkańcy mieli coś do załatwienia jechali na komisariat do Frampola albo do Biłgoraja. W międzyczasie tendencja się zmieniła i niegdyś likwidowane posterunki można było próbować reaktywować. Turobin postanowił tę szansę wykorzystać.

- Starania o przywrócenie posterunku podejmujemy od 2019 roku. Najpierw zakładaliśmy, że mógłby on działać na parterze dawnego internatu. Byliśmy gotowi przeprowadzić remont pomieszczeń, ale wtedy wszedł w życie program budowy posterunków modułowych i to dla nas jeszcze korzystniejsze rozwiązanie, bo wymaga mniejszych nakładów finansowych z naszej strony – tłumaczy Andrzej Kozina, wójt Turobina.



Modułowe posterunki są teraz w policji „na topie”. Pierwszy taki obiekt został oddany pod koniec zeszłego roku w Prochowicach na Dolnym Śląsku.

FOT. DOLNOŚLĄSKA POLICJA

Gmina zaoferowała policji 20-arową działkę przy ul. Piłsudskiego, w centrum miejscowości, w obrębie tzw. Parku Strażackiego. Radni zgodzili się też w budżecie wygospodarować 200 tys. zł na wsparcie inwestycji. Przed kilkoma dniami grunt został aktem notarialnym

przekazany Komendzie Wojewódzkiej Policji w Lublinie, która jest inwestorem.

- W tym tygodniu wydaliśmy decyzję ustalenia lokalizacji inwestycji celu publicznego, co jest niezbędne do uzyskania pozwolenia na budowę – dodaje Kozina.

Kiedy budowa ruszy? W tym roku. Zakończyć powinna się w przyszłym.

Powstanie parterowy budynek o pow. użytkowej ok. 165 mkw. wraz z pomieszczeniami garażowo-magazynowymi (ok. 70 mkw.). Ustawiony zostanie również maszt dla potrzeb łączności. Ile to będzie kosztować? Jeszcze nie wiadomo, to wyjaśni się po przetargach, ale raczej nie mniej niż 5 mln zł.

- Środki na realizację będą pochodziły z budżetu Policji, z Centralnego Funduszu Wsparcia Policji oraz ze środków przekazanych przez samorządy na Wojewódzki Fundusz Wsparcia Policji. Przygotowano też porozumienie dotyczące dofinansowania zadania przez gminę Turobin – informuje kom. Andrzej Fijołek, rzecznik KWP w Lublinie.

Wójt z inwestycji się cieszy. Zapewnia, że mieszkańcy również, bo dali temu wyraz podczas konsultacji społecznych. Kozina mówi, że ludzie poczują się bezpieczniej, ale też będzie im po prostu łatwiej.

- Jesteśmy najdalej wysuniętą na północ gminą powiatu biłgorajskiego. Mamy więc daleko do wielu różnych instytucji – tłumaczy samorządowiec. Mówi, że chciałby to zmienić i dlatego prowadzi już rozmowy o tym, by do Turobina ściągnąć zawodowych strażaków, a także w jakiejś formie pogotowie. - Kiedyś karetka była u nas na stałe, teraz nie ma – martwi się wójt.

Co z jego planów wyjdzie, nie wiadomo. Pewne jest, że w powiecie biłgorajskim mają być utworzone jeszcze dwa posterunki: w Księżpolu i Goraju. W sprawie tego pierwszego KWP otrzymała już wstępną lokalizację działki. - Czekamy na informację, czy nieruchomości spełnia wymogi do budowy inwestycji w technologii modułowej – informuje kom. Anna Kamola z zespołu prasowego KWP. Jeśli nie pojawią się problemy, to ta budowa ruszy być może w 2023. W przypadku Goraja, opracowywana jest jeszcze analiza zaproponowanych przez gminę nieruchomości.

Stolica Języka Polskiego 2022

WYDARZENIE Na pewno się odbędzie. Na pewno potrwa tydzień, od 7 do 13 sierpnia. Na pewno patronem będzie Miron Białoszewski. Wiadomo też, że pierwszy dzień tegorocznej, ósmiej już edycji Festiwalu Stolica Języka Polskiego, który w znacznej części odbędzie się w Szczepieszynie, zaplanowano w Zamościu

ANNA SZEWC

Takie informacje przekazano w czwartek, podczas zrealizowanego online spotkania z udziałem organizatorów wydarzenia Katarzyny Sobieskiej, Piotra Dudy i Gabrieli Figury. Początek rozmowy zdominowały wspomnienia z poprzednich edycji Festiwalu. Podsumowano też zeszłoroczną, w trakcie której odbyło się ponad 100 najróżniejszych wydarzeń, m.in. spotkania z autorami, ale też koncerty, wystawy i warsztaty.



Równie ciekawie ma być także w tym roku. Szczegóły programu nie zostały jeszcze ujawnione, bo

to nastąpić ma dopiero 15 czerwca.

- Program będzie niesamowity

Podczas transmitowanego w internecie spotkania nie zdradzono szczegółów programu tegorocznej edycji. To ma nastąpić 15 czerwca.

FOT. SCREEN Z TRANSMISJI

i emocjonujący – obiecuje jednak już teraz Piotr Duda. Festiwal Stolica Języka Polskiego rozpocznie się 7 sierpnia w Zamościu. Wśród licznych wydarzeń zaplanowanych na ten dzień będzie m.in. pasmo językowe, które, jak zapowiedział

dr hab. Paweł Nowak z Katedry Komunikacji Medialnej lubelskiego UMCS, poświęcone zostanie językowi propagandy. - Na program Festiwalu wpływa wiele czynników, również sytuacja geopolityczna, dlatego w kontekście wojny na Ukrainie, w tym roku zaprosimy do Szczepieszyna autorów z Ukrainy – zdradziła Katarzyna Sobieska, dyrektor wykonawcza wydarzenia. Organizatorzy apelowali też do uczestników i miłośników Festiwalu, by zechcieli zostać

jego mecenasami i wsparli organizację wydarzenia finansowo. Można to zrobić poprzez stronę internetową stolicajęzyka-polskiego.pl. Zbiórka pieniędzy potrwa do 10 czerwca, a każdy wpłaci nawet najmniejszą kwotę, otrzyma upominek: plakat z grafiką autorstwa Szymona Grochowskiego. Niezmiennie imprezę wspierać będą samorządy: Zamość, gmina Szczepieszyn oraz powiat zamojski, a także liczni, wierni sponsorzy oraz ministerstwo kultury.

Brzozowa znów handlowa. Wraca targowisko

PONIATOWA W sobotę koło 5 rano pierwsi sprzedawcy pojawią się na odnowionym targowisku przy ul. Brzozowej. Po rocznej przerwie wraca tu handel. Wiele osób czekało na ten moment. Krytykujący uważają jednak, że w mieście powinno być lepsze miejsce targowe

Agnieszka Dybek

1 maja zeszłego roku sprzedawcy wyprowadzili się z placu przy ul. Brzozowej. Teraz wracają.

- Teren, na który wraca od soboty targowisko jest wyrównany i ogrodzony. Będą lepsze warunki, nie będą fruwały śmieci. Również rok sprzedawcy co sobota handlowali w zastępczym miejscu, na trawiastym prywatnym gruncie przy ul. Kraczewickiej, który dzierżawiła na ten cel gmina. Kupujący docierali tam busami, zainteresowanie dziewięcioma bezpłatnymi kursami było spore. Od 21 maja wszystko wraca na stare ale zmodernizowane miejsce – mówi Inga Olander z Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, które zarządza targowiskiem.

W czwartek trwało wymierzanie handlowych alejek. Są cztery krótsze, po 63 metry



W sobotę wraca handel przy ul. Brzozowej

FOT. UM PONIATOWA

każda i cztery dłuższe po 111 metrów.

- Mamy handlowców z Lublina, Radomia, nawet Warszawy. Z samej Poniatowej nie ma zbyt wielu. Zainteresowanie jest duże, wszystkie miejsca na ogrodzonym te-

renie są zarezerwowane, jest komplet – dodaje pracownica GPGK.

Z rozmów ze sprzedawcami wynika, że część z nich zaakceptowała teren przy ul. Kraczewickiej i choć po deszczu było tam błoto wo-

leli tam handlować. Mieli więcej miejsca. Inni chętnie wracają na ul. Brzozową.

- Bardzo dobrze, że wraca targowisko. Będzie więcej ludzi, jakiś ruch. Brak sobotniego handlu to bardzo odczuwalny spadek

obrotów u nas. Prywatnie też jestem zadowolona, bo robiłam tam zakupy. W nowym miejscu byłam może dwa- trzy razy ale tam nie było wygodnie, ciężko z miejscem do parkowania – mówi jedna z osób prowadzących biznes przy ul. Brzozowej. Dodaje, że od wielu klientów, zwłaszcza starszych słyszała narzekania, że targowiska nie ma. Obecność kilku pań handlujących warzywami nie rozwiązywała problemu.

Tymczasem inny nasz rozmówca uważa, że Poniatowa powinna mieć lepsze targowisko niż tylko utwardzony plac. Jego zdaniem brakuje infrastruktury jak choćby toalet, bo ta która jest dla sprzedawców i kupujących stoi w pewnym oddaleniu. Ludzie szukają czegoś bliżej na przykład w lokalach gastronomicznych. Jako mieszkaniec sąsiedniej ulicy przewiduje, że znów będą kłopoty z par-

kowaniem i wszystko się zakorkuje.

Dla równowagi urzędnicy informują, że za przywróceniem miejskiego targowiska w tym miejscu opowiadało się dużo osób - sprzedawcy i kupujący. Zakupy cieszyły się tu dużym powodzeniem.

Pierwsi sprzedawcy 21 maja pojawią się przy ul. Brzozowej koło 5 rano, pierwsi kupujący przed 8. Szczyt zakupowy będzie między 9 a 11.30. Koło 13-14 handlowcy zaczną się pakować.

Asortyment nadal będzie podzielony. Na odnowionym targowisku co sobotę kupimy artykuły przemysłowe, ubrania, buty. Po warzywa, zieleninę czy sadzonki trzeba iść na ul. Brzozową poza targowisko, tak jak to było w czasie remontu. W odnowionym miejscu handlowcy za powierzchnię zapłacą tyle ile płacili przez wyprowadzką. To stawki z 2019 roku, na razie obowiązujące.

To przedszkole trzeba rozebrać i zbudować nowe

ZAMOŚĆ Powstało jeszcze w PRL-u jako obiekt tymczasowy, a przetrwało grubo ponad 40 lat. Przedszkole Miejskie nr 6 lata świetności ma już za sobą. Do generalnego remontu się jednak nie kwalifikuje. Najpewniej więc zostanie wyburzone, a w jego miejscu powstanie zupełnie nowy budynek

Anna Szewc

Osiedle Karolówka jest duże i stale się rozwija. Przybywa nam mieszkańców, m.in. w ostatnio zbudowanych blokach. A będzie nas jeszcze więcej w związku z budową na ul. Parkowej domów z programu Mieszkania Plus – mówi Bożena Wieczorek, przewodnicząca zarządu osiedla Karolówka w Zamościu i dodaje: – Wprowadzają się tu najczęściej ludzie młodzi, z dziećmi, a przedszkole jest niewielkie, niedługo po prostu przestanie wystarczać.

To w tej części miasta funkcjonuje od dziesięcioleci Przedszkole Miejskie nr 6. Zajmuje parterowy, położony przy cichej ulicy Dolnej budynek otoczony drzewami, ze sporym placem pełnym zieleni.

- Lokalizacja jest idealna, bo to było i właściwie jest centrum osiedla – podkreśla przewodnicząca, ale też dodaje, że choć ma do przedszkola sentyment, bo sama do niego uczęszczała, to jednak budynek jest wiekowy i daleko mu do ideału. Złazszcza, że budowano go jako obiekt tymczasowy.



Przedszkole Miejskie nr 6 w Zamościu prezentuje się dobrze, bo jest zadbane, a jakiś czas temu przeszło remont. Ale jednak odbiega od współczesnych standardów, a poza tym jest po prostu za małe dla rozwijającego się osiedla.

FOT. ANNA SZEWC

Lata świetności minęły

- Spełniamy wszelkie wymogi bezpieczeństwa i higieniczne, dzieci są objęte staranną opieką, ale na pewno dobrze byłoby, gdyby na osiedlu funkcjonowało przedszkole bardziej nowoczesne, energooszczędne, przytulne – przyznaje kierująca placówką Ewa Nowakowska.

- Pani dyrektor bardzo

dba o budynek, odmalowuje go, ozdabia, ale lata mijają i nie ma co ukrywać, że pewnych rzeczy nie da się przeskoczyć. Problemem jest np. wilgoć wynikająca z tego, jak położone jest całe osiedle – tłumaczy Bożena Wieczorek i bardzo cieszy się, że zrobiono już pierwsze kroki w kierunku budowy nowego przedszkola. Nie powstanie ono

jednak ani w tym roku, ani w przyszłym, ale za jakiś czas najpewniej tak.

- To przedszkole jest jednym z dwóch w mieście (drugie to PM nr 7 na os. Promyk – red.), które powstały na konstrukcji szkieletowej drewnianej. Nie kwalifikuje się do generalnego remontu ani rozbudowy, stąd decyduje o budowie nowego w tej części Zamościa – mówi

Stanisław Flis, dyrektor Wydziału Inwestycji Miejskich i Zamówień Publicznych Urzędu Miasta Zamość. Zastrzega, że miasto na razie nie ma pieniędzy na tę inwestycję. – Ale zakładamy, że w nowej perspektywie finansowej pojawi się możliwość pozyskania środków unijnych. Z pewnością będziemy się o nie starać. W związku z tym już pomy-

śleliśmy o projekcie – tłumaczy urzędnik.

Takie są plany

Samorząd ogłosił właśnie, że szuka wykonawcy do opracowania dokumentacji projektowej budowy.

Nowe przedszkole miało powstać w miejscu obecnego, po jego rozbiorze. Byłby to obiekt piętrowy, jedno lub dwukondygnacyjny i podpiwniczony przynajmniej częściowo, dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych, z zapleczem kuchennym i ośmioma salami (w tej chwili jest ich pięć). W projekcie powinny być też uwzględnione oczywiście szatnie dla dzieci, magazynki, a także sale do zajęć muzycznych i indywidualnych oraz gabinety dla dyrektora, księgowości i intendenta. Na działce ma też powstać parking i dwa place zabaw: jeden dla najmłodszych, drugi dla starszych przedszkolaków.

Miasto oczekuje również, że w miarę możliwości zostanie zachowana obecnie istniejąca zieleń, a w razie konieczności wycinki części drzew, należy zaplanować nasadzenia zastępcze.

Zywność z drukarki 3D to już rzeczywistość

Naukowcy pracują nad nowymi zastosowaniami druku 3D do produkcji żywności. – W niektórych aspektach to z pewnością nasza konsumencka przyszłość – uważa prof. dr hab. inż. Katarzyna Małgorzata Majewska z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Druk 3D, czyli tak zwane drukowanie przestrzenne, to proces wytwarzania trójwymiarowych obiektów fizycznych na podstawie modeli komputerowych.

– Jako informacje źródłowe wykorzystuje się pliki cyfrowe, dlatego, że jest to współpraca z zaawansowanymi programami komputerowymi, jest to wykorzystanie sztucznej inteligencji – tłumaczy prof. dr hab. inż. Katarzyna Majewska z Katedry Przetwórstwa i Chemii Surowców Roślinnych Wydziału Nauki o Żywności UWM.

Cukierki z drukarki

Początkowo była to jedna z metod szybkiego prototypowania, używana do budowania form czy prototypów, ale wraz z postępem w dokładności wykonywania tego typu obiektów przez drukarki 3D stała się metodą wykonywania różnych gotowych obiektów. Drukarki 3D drukują trójwymiarowe przedmioty zazwyczaj z tworzyw sztucznych, czyli z tzw. filamentów.

Jeśli chodzi o drukowanie żywności 3D to najpierw pojawiły się drukarki trójwymiarowych ozdób czekoladowych i inne drukarki cukiernicze 3D.

– Na uwagę zasługuje duża swoboda twórcza tego druku. Możemy tutaj konstruować kreatywne, wyszukane desery i ciasta – podkreśla prof. Majewska.

Szefowie kuchni, którzy eksperymentują z nowymi technikami, mogą pracować nad strukturą potraw i nad kontrolą składu dań, trudniej jest ze smakiem.

Pierwsze patenty z Chin

Pierwsze zgłoszenie patentowe związane z technologią druku 3D żywności zostało opublikowane w 2007 r. w Chinach. Firmy z Chin dominują w tej branży. Wiodącą rolę w opracowywaniu technologii w przypadku projektowania żywności 3D mają także start-upy z Holandii, Stanów Zjednoczonych, Izraela, Wielkiej Brytanii i Hiszpanii.

W 2014 r. na rynek weszła hiszpańska firma Natural Machines z urządzeniem Foodini, zdolnym do produkcji z różnego rodzaju świeżych składników. Urządzenie nie gotuje ani nie piecze. Jest podobne do kuchenki mikrofalowej, także pod względem rozmiaru. Można za jego pomocą stworzyć np. sos do spaghetti lub pizzę – przez nakładanie kolejnych warstw na ciasto.

Obecnie do drukowania żywności 3D stosuje się kilka różnych metod. Jedną z nich jest selektywne spiekanie i topienie gorącym powietrzem, gdzie wykorzystuje się wiązkę gorącego powietrza do łączenia ze sobą proszku cukrowego.

– Umożliwia to swobodę dość szybkiego tworzenia złożonych produktów żywnościowych w krótkim czasie bez utwardzania końcowego – wyjaśnia prof. Majewska.

Z serów, ciast i mięsa

Innym sposobem druku żywności 3D jest stosowanie spoiwa wyrzucanego z dyszy w postaci ciekłej wiążącego nałożony wcześniej proszek.

– To jest szybsza i tańsza metoda pod względem materiałowym, ale minusem jest tutaj to, że jest dość szorstkie wykończenie powierzchni i są duże koszty maszyn – zauważa prof. Majewska.

Co w tej chwili wykorzystywane jest jako materiały, czyli filamenty w druku 3D?

– Przede wszystkim cukier i czekolada, ale również sery, niektóre ciasta, pulpy owocowe, mielone mięso, jak również analogi mięsa roślinnego – wymienia profesor.

Z przyprawami drukarka sobie nie radzi

Niemożliwe jest obecnie wydrukowanie drukarkami 3D każdego rodzaju żywności.

– Proces drukowania nie obejmuje niektórych etapów przygotowywania posiłków, nie wypieczemy tutaj chleba, klasycznego ciasta – mówi prof. Majewska. Otwarta pozostaje również kwestia posypywania przyprawami, która jest na etapie badań.

Izraelska firma Yissum z Uniwersytetu Hebrajskiego zaprezentowała technologię umożliwiającą druk przestrzenny spersonalizowanej żywności opartej na nanocelulozie.

– To ciekawy kierunek badań. Chodzi tutaj mianowicie o naturalny jadalny, niekaloryczny błonnik, który mógłby działać w tego typu żywności jako środek wiążący podobny do skrobi – podaje prof. Majewska.

Z 3D w kosmos

Drukiem 3D zainteresowana jest NASA – obecnie na swoje potrzeby drukuje narzędzia w ramach eksperymentów na orbicie okołoziemskiej. Całkiem prawdopodobne, że jeśli będzie planowana wyprawa na Marsa, to – jak mówi prof. Majewska – „zamiast batonów, czy żywności z tubelek, będzie



wykorzystywana drukowana żywność, a filamentem do produkcji żywności 3D byłoby proszek czy koncentraty żywności”.

NASA szczególnie zainteresowała się projektem z Systems and Materials Research Corporation, który dotyczył drukowania gotowych potraw za pomocą druku 3D.

– Chodziłoby o wykorzystanie pojemników z substancjami odżywczymi w postaci pozbawionego

wilgoci proszku. Dzięki temu przydatność do spożycia takiego koncentratu sięgałaby trzydziści lat, czyli dwa razy więcej niż wymagania dla długotrwałych misji kosmicznych. Taki proszek zawierający m.in. białko, węglowodany byłby całkowicie zużyty – zaznacza prof. Majewska.

To już działa

Drukowanie żywności 3D może w przyszłości być po-

mocne dla pacjentów, którzy nie są w stanie pogryźć pokarmów. Projekt dotyczący technik wytwarzania tzw. gładkiej żywności finansowany przez Unię Europejską wprowadzany jest w europejskich domach opieki dla osób starszych i chorych.

Podobną inicjatywę wdrożono niedawno w USA, w szpitalu uniwersyteckim w Utah, gdzie specjalne urządzenie Foodini do produkcji żywności 3D wy-

korzystano do tworzenia „miękkich” posiłków dla pacjentów z zaburzeniami połykania, bardziej apetycznych niż klasyczne papki.

Temat wciąż w powijakach

Czy żywność drukowana 3D może równać się z konwencjonalną?

– Potrzeba więcej badań na ten temat, bo to jest jeszcze w powijakach – przyznaje prof. Majewska. Na razie żywność 3D nie za bardzo jeszcze smakuje. – Są jeszcze problemy z zapachem, ze smakiem, nawet z konsystencją – dodaje. Ale przewiduje, że być może w przyszłości niektóre rodzaje tej żywności będą mogły być nawet lepsze niż żywność konwencjonalna.

Drukowanie żywności 3D obecnie rozwija się głównie w wybranych restauracjach, sieciach restauracji i w zakładach spożywczych. Na przykład w londyńskiej Food Inn wszystko poczynając od menu po sztucce i żywność jest projektowane i produkowane tą metodą. Jedna z kalifornijskich restauracji serwuje francuską zupę, ale z grzankami, które są wydrukowane z proszku o smaku cebuli.

Zbyt drogie

Mało prawdopodobne jest, aby drukarki 3D weszły w najbliższym czasie do naszych domów.

Koszt takiego urządzenia waha się w granicach 60 tysięcy złotych. Poza tym drukarki 3D wymagają specjalistycznego oprogramowania, które trzeba umieć obsłużyć.

– Może za około dwadzieścia lat trafią do naszych domów, wówczas będzie można robić różnego rodzaju np. koktajle z dużą koncentracją składników odżywczych – byłoby to połączenie spersonalizowanej żywności z funkcjonalną. Widziałabym je jako uzupełnienie skrojone pod potrzeby konsumenta – mówi prof. Majewska.

Specjaliści prognozowali, że rynek druku żywności 3D wzrośnie do 2023 r. o 40 proc. I chociaż – zdaniem prof. Majewskiej, „ten wzrost trochę przyhamował uważa się, że jest to branża, która będzie odnosiła sukces”.

ANNA MIKOŁAJCZYK-KŁĘBEK/PAP-NAUKA W POLSCE

Pierwsze zwycięstwo uczniów



PIŁKA NOŻNA Za nami rozgrywana na raty ósma kolejka Piłkarskiej Amatorskiej Branzowej Ligi Orlikowej w Świdniku

W grupie „Open” odbyły się trzy mecze. Pierwsze zwycięstwo w tym sezonie odnieśli Uczniowie FC Wahadłowi, którzy po голу Mateusza Łucki w ostatniej akcji pierwszej części pokonali 1:0 Sportowców Team. Wynik w końcówce spotkania mógł podwyższyć kapitan Marcel Mościcki. Niestety, piłka po jego strzale z rzutu karnego trafiła w słupek, a dobitka minęła światło bramki.

Straty punktowe z początku rozgrywek odrabiają Handlarze KS Albatros. Obrońcy tytułu mistrzowskiego zmierzali się z Golfiarzami LKS. Już do przerwy, po trafieniu Mateusza Selwy i dwóch golach Michała Bujnika, wygrwali 3:0. Po zmianie stron hat-tricka w 17 minucie skompletował kapitan Bujnik i było już 4:0.

W grupie „35+” dwa kolejne zwycięstwa odniósł lider Awiatorzy PZL Świdnik. Najpierw pokonał 3:0 Służbę Liturgiczną, a następnie rozbił Artystów Antique 9:0. Tu hat-trickiem popisał się Kamil Cieśla.

Ligę PABLO, zorganizowaną przez stowarzyszenie Manufaktura Futbolu, honorowym patronatem objął burmistrz Świdnika Waldemar Jakson. Jest ona finansowana ze środków Budżetu Obywatelskiego Gminy Miejskiej Świdnik. Oficjalnym partnerem rozgrywek jest Szkoła Podstawowa nr 5, czyli gospodarz Orlika, na którym do końca czerwca będzie trwać sportowa rywalizacja. Patronat medialny sprawuje Dziennik

Wschodni. Szczegółowe informacje zamieszczane na stronie internetowej organizatora: manufaktura-futbolu.futbolowo.pl.

(GROM)

WYNIKI PABLO:

Grupa „Open”: Sportowcy Team – Uczniowie FC Wahadłowi 0:1 • Handlarze KS Albatros – Golfiarze LKS 4:0 • Monterzy KS Kolonia – Budowlancy LSW 0:4.

1. ESV Żubry	7	21	30-4
2. Creatio Team	7	19	29-11
3. LSW	8	18	21-5
4. Adampol Team	7	16	33-9
5. KS Albatros	8	14	21-5
6. Browarnicy FC	7	11	14-9
7. Kos-Wit	7	9	17-22
8. Zdunek Service	7	8	17-20
9. FC Wahadłowi	8	5	9-32
10. Golfiarze LKS	8	3	6-30
11. KS Kolonia	8	3	11-36
12. Sportowcy	8	1	9-34

KLASYFIKACJA STRZELCÓW:

22 bramki – Bartłomiej Barwiak (Creatio Team) • **16 bramek** – Paweł Szyjdruk (Adampol Team) • **8 bramek** – Sebastian Witkowski (Kos-Wit) • **7 bramek** – Miłkołaj Kessler (ESV Żubry).

Grupa „35+”: Służba Liturgiczna – Awiatorzy PZL Świdnik 0:3 • Awiatorzy PZL Świdnik – Artysty Antique 9:0 • Artysty Antique – Prezesi FC 3:3.

1. PZL Świdnik	6	18	43-1
2. Antique	6	10	9-16
3. Prezesi FC	6	4	5-24
4. Służba Liturgiczna	6	3	3-19

KLASYFIKACJA STRZELCÓW:

14 bramek – Kamil Cieśla (PZL Świdnik) • **11 bramek** – Marcin Bijas (PZL Świdnik) • **10 bramek** – Jacek Kochalski (PZL Świdnik).

Wskoczyli na podium

RUGBY Edach Budowlani otrzymali w końcu walkowera za mecz z OKS Up Fitness Skra Warszawa. Tym samym lublinianie zajmują obecnie trzecie miejsce w tabeli



Edach Budowlani otrzymali walkowera za mecz ze Skrą Warszawa

FOT. EDACH BUDOWLANI LUBLIN/FACEBOOK

Drużyna prowadzona przez trenera Andrzeja Kozaka otrzymała pięć punktów za walkowera 25:0. Z kolei Skra ukarana została odjęciem punktu. Przypomnijmy: zgodnie z terminarzem mecz w Warszawie zaplanowany został na 2 kwietnia, w ramach 11. kolejki spotkań. Edach Budowlani pojechali na spotkanie, ale ono się nie odbyło.

Powód? Gospodarze nie przygotowali boiska do gry. Pierwotnie mecz miał się rozpocząć o godzinie 14. W tym czasie na murawie zalegał śnieg. Z tego właśnie powodu sędzia Mateusz Ingarden, za zgodą Edach Budowlanych, zdecydował o przesunięciu godziny rozpoczęcia spotkania na 15. Gospodarze jednocześnie

otrzymali zalecenie odpowiedniego przygotowania boiska.

Po godzinie czekania murawa w dalszym ciągu nie nadawała się do gry – gospodarzom nie udało się odśnieżyć całej nawierzchni. O godzinie 14.55, na pięć minut przed nowym terminem rozpoczęcia spotkania „boisko w dalszym ciągu nie było w pełni odśnieżone, a linie wyznaczające obszar boiska nie były namalowane. Zespół Budowlanych Lublin nie zgodził się na dalsze przesunięcie godziny rozpoczęcia meczu” – czytamy w uzasadnieniu werdyktu Komisji Gier i Dyscypliny Polskiego Związku Rugby. Dlatego sędzia, biorąc pod uwagę stan rzeczywisty boiska, odwołał spotkanie z przyczyn proceduralnych.

Decyzja Komisji Gier i Dyscypliny Polskiego Związku Rugby sprawiła, że Edach Budowlani awansowali w ligowej tabeli. Po 15 meczach drużyna trenera Kozaka zajmuje trzecie miejsce. Do zakończenia rundy rewanżowej zostały trzy kolejki. W nich lublinianie zmierzą się kolejno: na wyjeździe z Arką Gdynia, u siebie z Ogniwem Sopot oraz na wyjeździe z Master Pharm Rugby Łódź. Do zdobycia, z tzw. bonusem ofensywnym, jest 15 punktów. W bieżącym sezonie lublinianie marzą o walce o medale. Jeśli drużynie z ul. Krasińskiego uda się utrzymać trzecią pozycję do końca sezonu zasadniczego, to zagra o brązowy medal. Przy takim scenariuszu będzie gospodarzem decydującej rozgrywki

z czwartą ekipą po rundzie rewanżowej (tylko jeden mecz).

(GROM)

TURNIEJ AMAZONEK W LUBLINIE

Amazonki Budowlani Lublin będą gospodyniami turnieju o mistrzostwo Polski Kobiet do lat 16 w Rugby 7. Lublinianki, prowadzone przez Roberta Ciechońskiego, w klasyfikacji generalnej zajmują pierwsze miejsce ex aequo z ekipami z Łodzi i Częstochowy. W takich okolicznościach rozstrzygnięcia turnieju na stadionie przy ul. Krasińskiego 11 będą mieć kolosalne znaczenie dla kolejności w tabeli. Tym bardziej, że zawody w Lublinie są już przedostatnie w obecnym sezonie. Początek turnieju w sobotę, o godzinie 10.

Solidne lanie w Płocku

PGNiG PUCHAR POLSKI W półfinale rozgrywek Azoty Puławy przegrały w Płocku z Orlen Wisłą 15:34. W finale, zaplanowanym na 4 czerwca „Nafciarze” zmierzą się z Łomżą Vive Kielce

Puławianie wybrali się na spotkanie bez kontuzowanego Michała Jureckiego. Z kolei w drużynie gospodarzy zabrakło Przemysława Krajewskiego i Marka Dački. Nieobecność popularnego „Dzidziusia” aż nadto była widoczna. Brązowi medalści PGNiG Superligi nie bardzo mieli pomysł na rozgrywanie piłki. Bardzo dobrze w bramce spisywał się też reprezentant Polski Adam Morawski. Popularny „Loczek” wiele razy odbijał rzuty gości. Półfinał praktycznie był meczem bez historii. Już w pierwszej połowie płocczanie zbudowali na tyle bezpieczną przewagę, że będąc w słabej dyspozycji drużyna Azotów niewiele mogła zwojować. Kibice Azotów mieli nadzieję na nawiązanie walki w drugiej odsłonie. Niestety, nic takiego się nie stało. W dalszym

ciągu to gospodarze dyktowali warunki na boisku. Wicemistrzowie kraju nie pozwolili puławianom na wiele. Z każdą upływającą minutą powiększali przewagę. Po 60 minutach na tablicy wyników było 34:15 dla podopiecznych Xaviera Sabate. Przeciwnikiem płocczan w finale, który zostanie rozegrany 4 czerwca w Tarnowie, będzie obrońca trofeum i mistrz Polski Łomża Vive Kielce. Wcześniej, bo już 24 maja, o godzinie 19.15 w Orlen Arenie, oba zespoły spotkają się decydującym spotkaniu ostatniej kolejki sezonu 2021/2022. Stawką będzie mistrzostwo Polski. Obecnie Orlen Wisła Płock traci do Vive trzy punkty po przegranej w pierwszej rundzie w Kielcach (26:27). Natomiast dla Azotów występ

w Płocku był ostatnim w kończącym się powoli sezonie. Teraz przed drużyną okres roztrenowania, a następnie urlopy. Przed nowymi rozgrywkami w kadrze puławskiego zespołu nastąpią liczne zmiany. (GROM)

Orlen Wisła Płock – Azoty Puławy 34:15 (17:8)

Orlen Wisła: Morawski, Witkowski – Daszek 3, Lucin 4, Jurecki 3, Fernandez 1, Serdio 3, Susnja, Szita 4, Mierzwicki 1, Terzić, Mihić 2, Czapliński 3, Mindegia 2, Żytnikow 2, Kosorotow 6. **Kary:** 6 minut.

Azoty: Bogdanow, Zembrzycki, Borucki – Akimenko 2, Zivković 2, Łangowski 1, Podsiadło 1, Bachko 1, Przybylski 3, Burzak 1, Dawydzik 2, Kowalczyk, Gumiński 1, Fedeńczak 1, Jarosiewicz, Konieczny. **Kary:** 6 minut.

Sędziowali: Filip Fahner, Łukasz Kubis (Głogów).

Show Wolfa dało Final Four

LIGA MISTRZÓW PIŁKARZY RĘCZNYCH W ćwierćfinale Łomża Vive Kielce wygrało z Montpellier 30:22 i po raz piąty w historii zagra w Final Four

Mistrzowie Polski mieli zaliczkę trzech goli z pierwszego spotkania w Francji. Na rewanż do Kielc przyjechał już prawy rozgrywający Julien Bos, ale nie wyszedł w pierwszej siódemce. Trener Patrice Canayer zdecydował się na inne rozwiązanie po prawej stronie, ze znanym z gry w Azotach Puławy Marko Panicem i Valentinem Porte. Bos pojawił się nieco później i zaczął sprawiać problemy pod kielecką bramką.

Na szczęście gospodarze mieli w swoich szeregach doświadczonego Andreasa Wolfa. Reprezentant Niemiec wielokrotnie wychodził obronną ręką z opresji. 31-latek dawał popis

swoich umiejętności. Po pierwszej odsłonie 15:8 wygrywali miejscowi.

Losy meczu rozstrzygnęły się w drugiej części. Kielczanie mieli pełną kontrolę w rewanżu. Łomża Vive wygrało 30:22 i wystąpi, już po raz piąty na przestrzeni 10 lat w turnieju finałowym Ligi Mistrzów.

W Final Four zagra też Telekom Veszprem, który mimo porażki na wyjeździe 35:37, w dwumeczu okazał się lepszy od duńskiego Aalborga. Ekipa z Węgier wygrała bowiem pierwszy mecz u siebie 36:29. W czwartek rewanż w ćwierćfinałach grały: Barcelona – Flensburg (pierwszy mecz 33:29) i THW Kiel – PSG (30:30). Oba spotkania zakończyły

się po zamknięciu wydania.

Final Four zostanie rozegrany 18-19 czerwca w Kilonii, w Niemczech.

(GROM)

Łomża Vive Kielce – Montpellier HB 30:22 (15:8)

Łomża Vive: Wolff, Kornecki – Karalek 7, Nahi 4, Tournat 4, Moryto 4, Karacic 3, D. Dujšebajew 2, Sisko 2, Vujovic 2, Thrastarson 1, A. Dujšebajew 1, Olejniczak, Sanchez-Migallon, Paczkowski, Gębala. **Kary:** 6 minut.

Montpellier HB: Sego, Bonnefoi – Bos 7, Descat 4, Simonet 3, Panic 3, Battaille 2, Villemint 1, Pellas 1, Moscarillo 1, Lenne, Porte, Wallinius, Duarte, Nacinovic. **Kary:** 4 minuty.

Sędziowali: Andreu Marin i Ignacio García Serradilla (Hiszpania). **Widzów:** 4000.

Pierwszy mecz: 31:28 dla Vive. **Awans:** Łomża Vive.

Wyścig o srebro

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH

Górnik Łęczna w niedzielę zagra u siebie z KKS Czarni Antrans Sosnowiec (godz. 10.15). Stawką tego spotkania jest drugie miejsce w kraju

Wszystko wskazuje, że mistrzostwo Polski uciekło już Górnikowi bezpowrotnie. Słabsza dyspozycja na początku rundy sprawiła, że TME UKS SMS Łódź zbudował sobie dość bezpieczną przewagę. Nie roztrwonili jej w ostatnich, teoretycznie trudniejszych spotkaniach i jest już o krok od złotego medalu. Aby go wywalczyć, łodzianki muszą w niedzielę pokonać w Krakowie miejscowy AZS UJ.

Górnik ma więc jeszcze minimalne szanse na mistrzostwo, ale potrzebuje w dwóch ostatnich kolejkach pokonać KKS Czarni Antrans Sosnowiec oraz Olimpię Szczecin. Jeżeli tak się stanie, a łodzianki stracą w tym spotkaniach cztery punkty, to Górnik znowu zostanie liderem Ekstraligi.

Wydaje się jednak, że podopieczne Roberta Makarewicza powinny przede wszystkim skupić się na walce o srebro. Ich rywalem w tym wyścigu są Czarni, którzy mają tyle samo punktów co Górnik. Do bezpośredniej konfrontacji obu ekip dojdzie w niedzielę. Mecz odbędzie się w Łęcznej, a pierwszy gwizdek zabrzmi o godz. 10.15.

– Wciąż wierzę w możliwość wywalczenia złotego medalu mistrzostw Polski. Mecz z Czarnymi jest bardzo ważny i właśnie na tym się teraz skupiamy. Nie patrzmy w tabelę, a na siebie. Musimy wygrać pozostałe spotkania, tak jak zrobiliśmy to w Bielsku-Białej – powiedziała klubowym mediom Milena Kazanowska.

Ona w niedzielnym spotkaniu z Rekordem była gwiazdą pierwszej wielkości. Wprawdzie rywalizację zaczęła na ławce, to po wejściu na boisko zdobyła dwie bramki. – Czuję wielką radość z tego, że mogłam pomóc drużynie. Wiem, że każda tak mała rzecz jak strzelenie bramki, pomaga w nabieraniu pewności w meczu, ale i w uspokajaniu tempa gry. Nie ukrywam swoich emocji po zdobyciu gola. Gdy w Bielsku trafiłam po raz drugi, nie mogłam w to uwierzyć – nie sądziłam, że mogę strzelić dwie bramki w jednym meczu. Daje mi to naprawdę dużo radości – wyjaśnia klubowym mediom Kazanowska.

Niedzielny mecz rozpocznie się już o 10.15. Ta nietypowa pora jest spowodowana faktem, że rywalizacja w dwóch ostatnich kolejkach powinna odbyć się w tym samym terminie. Wstęp na trybuny jest bezpłatny. (KK)

Godnie pożegnać się z elitą

PKO BP EKSTRAKLASA W sobotę Górnik Łęczna zagra ostatni mecz w tym sezonie. Zielono-czarni zmierzą się na swoim stadionie z Jagiellonią Białystok i będą chcieli w jak najlepszym stylu pożegnać się z najwyższym szczeblem rozgrywkowym w Polsce

BARTOSZ SURMAN

W minionej kolejce Górnik miał jeszcze matematyczne szanse na utrzymanie, ale remis Śląska Wrocław ze Stalą Mielec spowodował, że spadek stał się faktem jeszcze zanim rozpoczął się mecz w Zabrzu. Mimo to piłkarze z Łęcznej przez długi okres prowadzili ze swoimi imiennikami po golach Przemysław Banaszaka. Jednak w końcówce do głosu doszli rywale i odmienili losy tego spotkania zwyciężając 4:2. – Jestem smutny, bo moje dwie bramki nie dały nam zwycięstwa w Zabrzu. Bardzo chcieliśmy to spotkanie wygrać, ale nie udało nam się utrzymać prowadzenia – powiedział Przemysław Banaszak. – Każdy z nas zostawił na boisku dużo zdrowia, a dlatego straciliśmy te gole pokaże analiza – dodał snajper zielono-czarnych.

Powodów do zadowolenia nie miał także szkoleniowiec łącznian. – Zdecydowanie za łatwo straciliśmy bramki w końcówce. To jest nie do zaakceptowania. Lekcja, którą musimy wyciągnąć z tego spotkania to determinacja od pierwszej do ostatniej minuty. Nie możemy tracić wiary w zwycięstwo. Tak musimy podchodzić do kolejnych spotkań – ocenił z kolei Marcin Prasol, trener Górnika.

Na kolejkę przed końcem sezonu łącznianie są pogodzone ze spadkiem, a do rozegrania pozostał im jeszcze jeden mecz. W sobotnie popołudnie Maciej Gostomski i spółka zagrają



Alex Serrano i jego koledzy w sobotę zagrają ostatni mecz w PKO BP Ekstraklasie
FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA.PL

u siebie z Jagiellonią Białystok. Po prostu jest to mecz o nic, ale drużyna z pewnością może przed tym spotkaniem postawić sobie cel. I to nie jeden.

Po pierwsze piłkarze z Łęcznej będą chcieli godnie pożegnać się z PKO BP Ekstraklasą i zakończyć sezon zwycięstwem, których do tej pory uzbierali raptem sześć. Po drugie: Górnik do tej pory zdobył 29 bramek więc z pewnością i trenerowi i piłkarzom zależeć będzie na poprawieniu tego dorobku. Wreszcie po trzecie: łącznianie stracili do tej pory 59 bramek, więc warto było zagrać na zero z tyłu.

W sobotnim meczu do składu łącznian będą mogli wrócić: Janusz Gol i Damian Gąska, którzy w Zabrzu nie

zagraли ze względu na nadmiar żółtych kartek. Wykluczony jest natomiast występ Daniela Dziwniela. Zawodnik ten jeszcze w meczu z Bruk-Bet Termalika Nieciecza doznał poważnej kontuzji barku. Defensor Górnika jest już po operacji i do treningów z drużyną powinien wrócić za około sześć tygodni. Natomiast bardzo wątpliwy w ostatnim meczu sezonu jest występ Bartosza Śpiączki, który również nie jest obecnie w pełni zdrowia.

Sobotni mecz z Jagiellonią podobnie jak wszystkie inne mecze 34. kolejki PKO BP Ekstraklasy rozpocznie się o godzinie 17.30. Spotkanie będzie można oglądać na antenie Canal+ Sport 3.

Triumf po 42 latach oczekiwania

PIŁKA NOŻNA Liga Europy dla Eintrachtu Frankfurt. W finałowym spotkaniu na Estadio Ramon Sanchez Pizjuan w Sewilli zespół z Niemiec po rzutach karnych pokonał Glasgow Rangers i zdobył europejskie trofeum po 42 latach przerwy

Dla obu drużyn był to pierwszy finał od wielu lat. Eintracht do tego szczybla Pucharu UEFA dotarł w sezonie 1979/80, zaś rywale w rozgrywkach 2007/08. Za faworyta uznawano przedstawiciela Bundesligi i to Niemcy rzucili się na rywali od pierwszych minut. Ich strzały były jednak albo niecelne, albo na posterunku był Allan McGregor, który w pięknym stylu obronił strzał Ansgara Knauffa. Rangersi odpowiedzieli dopiero w 26 minucie, gdy niecelnie uderzył Joe Aribo. Jeszcze bliżej gola był John Lundstram, którego strzał zatrzymał Kevin Trapp i do przerwy bramki nie padły. Po zmianie stron nadal przeważali gracze z Frankfurtu, ale to Szkoci wyszli na prowadzenie. Po koszmarnym błędzie defensywy i upadku Tuty w sytuacji sam na sam z Trappem znalazł się Aribo, który nie zmarnował okazji. Eintracht miał jednak wystarczająco dużo czasu na wyrównanie. Kilukrotnie próbował Filip Kostić, ale nieskutecznie. Jednak w 69 minucie świetnie zacentrował piłkę w pole karne, a tam czubkiem buta trafił ją Rafael Borre i wyrównał

stan rywalizacji doprowadzając przy tym do dogrywki. Podczas dodatkowych 30 minut gry obie ekipy miały po jednej dogodnej sytuacji, ale nie potrafiły ich wykorzystać i o tytule miały zadecydować rzuty karne. A w nich błąd popełnił tylko ten, który wszedł na serię jedenastek czyli Aaron Ramsey. Jego strzał w środek bramki nogami odbił Trapp. Chwilę później do piłki podszedł Borre i udźwignął presję dając Eintrachtowi wygraną, na którą jego kibice czekali aż 42 lata. Triumf w Lidze Europy i okazały puchar to nie jedyna nagroda dla zespołu z Niemiec. Eintracht dzięki wygranej w Sewilli zapewnił sobie także udział w kolejnej edycji Ligi Mistrzów, a więc najbardziej prestiżowych europejskich rozgrywek. Po emocjach związanych z Ligą Europy w przyszłym tygodniu kibiców czekają kolejne. W środę w finale Ligi Konferencji AS Roma zagra z Feyenoordem Rotterdam, a w przyszłą sobotę odbędzie się finał Champions League. Na Saint Denis w Paryżu Real Madryt zmierzy się z Liverpooliem. (BS)

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 21-22 MAJA

Piłka nożna

● **PKO BP Ekstraklasa:** Górnik Łęczna – Jagiellonia Białystok, w sobotę o godz. 17.30 na stadionie przy al. Jana Pawła II w Łęcznej.
● **eWinner II liga:** Wisła Puławy – Motor Lublin, w niedzielę o godz. 12.30 na stadionie MOSiR przy ul. Hanke-Bosaka w Puławach.
● **III liga, sobota:** Tomasovia Tomaszów Lubelski – Wisła Sandomierz (16) ● Orleńskie Spółdzielcze Radzyń Podlaski – Chelmski Chelmski (17).
● **Hummel IV liga, grupa mistrzowska, sobota:** Krysztal Werbkowice – Powiślak Końskowola (16) ● Granit Bychawa – Huragan Międzyrzec Podlaski (18). **Niedziela:** Start Krasnostaw – Lublinianka (12) ● Górnik II Łęczna – Stal Krasnik (12) ● Świdniczanica Świdnik – Opole Opole Lubelskie (17) ● Grom Różaniec – Motor II Lublin (17).
● **Hummel IV liga, grupa spadkowa, sobota:** Sparta Rejowiec Fabryczny – Kłos Gmina Chelmski (11) ● Hetman Zamość – Lewart Lubartów (16.30). **Niedziela:** Brat Cukrownik Siennica Nadolna – Orleńskie Łuków (12) ● Igros Krasnobród – POM Iskra Piotrowice (16) ● Lutnia Piszczac – Gryf Gmina Zamość (17) ● Włodawianka Włodawa – Hucywa Tyszowce (17).
● **Keeza bialska klasa okręgowa (wszystkie mecze w niedzielę):** Sokół Adamów – ŁKS Łazy (16) ● Granica Terespol – LKS Agrotex Milanów (17) ● Bizon Jeleniec – Bad Boys Zastawie (17) ● Az-Bud Komarówka Podlaska – LZS Dobryń (17) ● Młodzieżówka Radzyń Podlaski – Unia Krzywda (17) ● Grom Kąkolewnica – Ar-Tig Huta Dąbrowa (17) ● Unia Żabików – Tytan Wisznice (17) ● Orzeł Czemierniki – Kujawiak Stanin (17).
● **Keeza chełmska klasa okręgowa, sobota:** Unia Rejowiec – Frassati Fajstławice (14) ● Bug Hanna – Ogniwo Wierzbica (17). **Niedziela:** Start Pawłów – Agros Suchawa (15) ● Hetman Żółkiewka – Ruch Izbiica (16) ● Hutnik Dubeczno – Orzeł Srebrzyszcze (17) ● Znicz Siennica

Różana – Granica Dorohusk (17) ● Unia Białopole – Spółdzielca Siedliszcze (17).
● **Keeza lubelska klasa okręgowa, sobota:** Garbarnia Kurów – KS Cisowianka Drzewce (11) ● Błękitni Cytów – Piaskowia Piaski (11) ● MKS Ryki – Janowianka Janów Lubelski (16) ● Orion Niedźwica – Unia Bełżyce (16) ● Sokół Konopnica – Sygnał Lublin (17). **Niedziela:** Avia II Świdnik – Polesie Kock (11) ● LKS Stróża – Wisła II Puławy (13) ● Stal Poniatowa – Wisła Annopol (17).
● **Keeza zamojska klasa okręgowa, sobota:** Omega Stary Zamość – Sparta Łabunie (16) ● Tur Turobin – Łada 1945 Biłgoraj (17) ● Błękitni Obsza – Metalowiec Goraj (17) ● Rostocze Szczeczerzsyn – Włókniarz Frampol (17). **Niedziela:** Andoria Mirce – Olimpiakos Tarnogród (16) ● Tanew Majdan Stary – Pogoń 96 Łaszczówka (17) ● Granica Lubyca Królewska – Olimpia Miączyn (17) ● Victoria Łukowa – Korona Łaszczów (17).
● **Ekstraliga kobiet, niedziela:** Górnik Łęczna – Czarni Sosnowiec (10.15).

Piłka ręczna

● **PGNiG Superliga kobiet:** MKS FunFloor Perla Lublin – EKS Start Elbląg, w sobotę o godz. 16 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

Lekkoatletyka

● **III Mityngu ŁOZLA i Memoriał Honorata Wiśniewskiego (eliminacje sztafet do OOM 2022),** w sobotę od godz. 14 na Stadionie Lekkoatletycznym przy al. Piłsudskiego w Lublinie.

Biegi

● **II Bieg z Flagą o Puchar Marszałka Województwa Lubelskiego,** w niedzielę od godz. 10 w parku przy Zamku w Janowcu nad Wisłą.

Rugby

● **Turniej o mistrzostwo Polski Kobiet do lat 16 w Rugby 7,** w sobotę od godz. 10 na stadionie przy ul. Krasińskiego w Lublinie. (LUKISZ)

Mają nowego partnera

PKO BP EKSTRAKLASA

Górnik Łęczna rozpoczął współpracę z Diecezjalnym Klubem Sportowym Gaudium Zamość. Celem partnerstwa jest współpraca w obszarze szkoleniowo-sportowym, organizacyjnym oraz marketingowym

D KS Gaudium Zamość to klub założony przez księdza Tomasza Winogrodzkiego, który od 13 lat pomaga rozwijać piłkarską pasję u młodych adeptów piłki nożnej. Nowy partner Górnika posiada srebrną gwiazdkę przyznaną w Programie Certyfikacji PZPN dla szkółek piłkarskich. – Współpraca Akademii Górnika Łęczna i Szkołki Piłkarskiej DKS Gaudium Zamość ma fundamentalne znaczenie w budowaniu procesu szkolenia w naszym klubie – ocenia Marcin Kobylas, wiceprezes klubu z Zamościa. – Widzimy w tym możliwość rozwoju naszego sztabu trenerskiego poprzez realizowanie warsztatów szkoleniowych, treningi pokazowe, a dla perspektywicznych zawodników z naszych drużyn, możliwość realizacji ścieżki rozwoju sportowego na jak najwyższym poziomie. Jesteśmy dumni, że jedna z najsprawniej działających akademii nie tylko w województwie lubelskim zauważyła nasze działania, co doprowadziło do podpisania umowy o współpracy – dodaje. Dlaczego władze Gaudium zdecydowały się na współpracę akurat z Górnikiem? – Chcemy tego co najlepsze dla naszych wychowanków. Współpraca z najlepszymi ma nam w tym pomóc. Jednocześnie chcąc, aby współpraca miała postać realnej szukaliśmy partnera lokalnego. Niewątpliwie dystans dzielący Zamość i Łęczną jest istotnym atutem, zwłaszcza w procesie szkolenia dzieci – podkreśla Kobylas. (BS)

Mamy przed sobą trzy finały

ROZMOWA z Filipem Wójcikiem, piłkarzem Motoru Lublin

● Chyba dobrze się złożyło, że ostatnio pauzowałeś za kartki, bo była szansa, żeby trochę odpocząć przed najważniejszymi meczami w sezonie?

– Rzeczywiście. Ta kartka na Stali Rzeszów spowodowała, że mogłem złapać trochę oddechu. To na pewno się przyda, bo tych minut w nogach troszeczkę już miałem. A krótki odpoczynek pomoże w przygotowaniu do końcówki sezonu.

Wszyscy wiemy, że czekają nas teraz kluczowe spotkania.

● No właśnie. W niedzielę ważny mecz w lidze, a już w środę pierwszy baraż o awans...

– Szczerze mówiąc byłbym mocno zdziwiony, że tak to zostało zaplanowane przez PZPN. Pewnie wszyscy spodziewali się jednak, że będziemy mieli przynajmniej trzy dni pomiędzy spotkaniami. A tak naprawdę po wyjeździe do Puław zostają nam tylko dwa, a to bardzo mało. Z drugiej strony wszystkie drużyny będą jednak miały ten sam problem i nie pozostaje nam nic innego, jak zrobić wszystko co w naszej mocy, żeby optymalnie się przygotować.

● Sporo zależy od derbów z Wisłą. W przypadku zwycięstwa możecie jeszcze przeskoczyć Ruch i przystąpić do barałów z trzeciego miejsca. A jeżeli przegracie, to możecie nawet wyładować na piątej pozycji...

– Wiemy, co nas czeka i jak musimy podejść do każdego z tych ostatnich meczów. Mamy przed sobą trzy finały i trzeba wygrać każdy z nich. Wiadomo, że jak stracimy punkty w ostatniej kolejce to najprawdopodobniej będzie nas czekał daleki wyjazd do Suwałk. A tego na pewno chcielibyśmy uniknąć. Jeżeli jednak do tego dojdzie, to nie jest powiedziane, że nie da się tam wygrać. Na razie jednak naszym celem są trzy „oczka” w Puławach i zajęcie przynajmniej czwartego miejsca, żeby w środę zagrać u siebie.

● Czy te mecze przed wła-

sną publicznością lub na wyjeździe mają takie duże znaczenie? W końcu w poprzednim sezonie zarówno w pierwszej, jak i drugiej lidze baraże wygrywały zespoły z szóstych miejsc, które oba spotkania rozpoczęły w roli gości...

– Niby tak, ale ważne jest przede wszystkim uniknięcie dalekiego wyjazdu, który biorąc pod uwagę, jak mało czasu zostanie do środy na pewno da się we znaki i nie będzie dobry dla całej drużyny. Ja uważam, że lepiej jednak zagrać u siebie. I będziemy się starali, żeby dwa mecze odbyły się w Lublinie.

● A macie jakiegoś rywala, z którym na pewno chcielibyście zagrać, albo nie zagrać? Z Lechem II wygraliście oba spotkania, ale z Radunią zarówno na wyjeździe, jak u siebie były problemy...

– Prawdę mówiąc ja nie patrzę na to w ten sposób. Na pewno nie obawiamy się żadnego przeciwnika, bo znamy swoją wartość. Gdybyśmy mieli zmierzyć się z Radunią, to na pewno trzeba będzie zagrać lepiej niż ostatnio w pierwszej połowie, a tak wielkiej różnicy nam to nie robi. Ważniejsza sprawa, to atut własnego boiska niż rywal.

● A nie jesteście troszeczkę zawiedzeni, że w ogóle musicie walczyć o awans w barałach? Jednak przed sezonem mówiło się o pierwszym lub drugim miejscu i bezpośredniej promocji...

– Na pewno każdy wołałby mieć już awans w kieszeni i wywalczyć go szybko. Nie udało się i trzeba jeszcze powalczyć o pierwszą ligę. Uważam, że na wiosnę wyglądałyśmy bardzo dobrze. Troszeczkę gorzej był jesienią, gdzie niepotrzebnie zgubiliśmy parę punktów w meczach ze słabszymi rywalami. Teraz to już jednak nie ważne. Najpierw skupiamy się na Puławach, a później na meczach barałowych, nadal wszystko jest w naszych rękach.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wisła tak naprawdę nie ma już o co grać. To, czy zajmie 10, 12, czy 14 miejsce nie ma większego znaczenia. Dużo więcej do stracenia mają na pewno żółto-biało-niebiescy. Z jakim nastawieniem do derbów podejda piłkarze trenera Saganowskiego?

– Wyjdziemy zespołem najsilniejszym w danym dniu. Będziemy chcieli wypróbować kilka wariantów, dlatego mogą nastąpić małe zmiany, jeżeli chodzi o pozycje zawodników. Jedziemy jednak do Puław po trzy punkty. Minimum, które nas interesuje to czwarte miejsce. Spróbujemy jednak różnych rozwiązań taktycznych, patrząc na to, z kim możemy się spotkać w pierwszym spotkaniu barałowym – zapewnia szkoleniowiec Motoru.

A jak ocenia rywala? – To zespół dobrze zorganizowany i nieprzewidywalny. Ostatnio z Siedlcami wygrywał 3:0, a pozwolił sobie strzelić trzy bramki. Utrzymali się już w lidze, ale mają w składzie dużo młodzieży i ciekawych zawodników. My chcemy przypieczętować czwarte miejsce, a przy dobrym układzie powalczymy o trzecie – wyjaśnia „Sagan”.

Wiadomo, że goście nie będą mogli skorzystać z kontuzjowanego Jakuba Koseckiego. Do gry gotowa jest jednak reszta zespołu także Bartosz Zbiciak. Po pauzie za kartki do składu wraca również Filip Wójcik.

Wydaje się, że trzeci Ruch i piąte obecnie Wigry mają łatwiejszych rywali. „Niebiescy” podejmują Hutnika Kraków, a ekipa z Suwałk gra u siebie z innym spadkowiczem – Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Mecz rywali ze strefy barałowej niespecjalnie będą jednak interesowały żółto-biało-niebieskich.

– W żadnym wypadku nie będziemy przekazywać chłopakom wieści z innych boisk. Nie zwracamy na to uwagi, martwimy się o swój wynik i nic nie może nas rozpraszać. Oczywiście, szukamy słabych punktów przeciwników,

Czwarte miejsce to minimum

EWINNER II LIGA Motor ciągle może zakończyć sezon na podium. A wtedy dwa mecze barałowe o awans zostaną rozegrane w Lublinie. W ramach ostatniej kolejki musi jednak wygrać na wyjeździe z Wisłą Puławy (niedziela, godz. 12.30). A do tego liczyć na potknięcie Ruchu Chorzów. W przypadku porażki drużyna Marka Saganowskiego może jednak wylądować na piątej pozycji



Motor ciągle może zakończyć sezon na podium

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ale głównym mottem mojej działalności odkąd jestem w Lublinie jest to, żebyśmy grali swoje – zapewnia trener Saganowski.

I przyznaje, że nie ma też żadnego „ulubionego” przeciwnika, z którym chciałby zagrać w barałach. – Kluczowa będzie dyspozycja dnia, a czy będzie to Lech II Poznań, czy Radunia lub Wigry? To nie ma znaczenia. Teraz interesuje nas tylko Wisła Puławy. Zdajemy sobie sprawę, że w poprzednim sezonie awans wywalczyły drużyny, które

zajmowały szóste miejsca. Staramy się brać wszystko pod uwagę. Powtarzam jednak, że najważniejszy jest mój zespół i zawodnicy, których wybierzemy, żeby dali radę mentalnie udźwignąć najbliższe mecze i żeby grali tak, jak zaplanujemy. To będą ważne spotkania finałowe, ale z drugiej strony po to się pracowało 1,5 roku, żeby w tych meczach wystąpić. Musimy to traktować jako nagrodę i trzeba się pokazać z jak najlepszej strony – dodaje opiekun Motoru.

Motywacji im nie zabraknie

EWINNER II LIGA W tym roku podopieczni Mariusza Pawlaka nie rozpieszczali swoich kibiców. Wygrali zaledwie cztery z 13 meczów, a u siebie trzy z sześciu. Dlatego w niedzielę spróbują pokrzyżować plany Motoru i wygrać na pożegnanie ze swoimi kibicami

Przed wznowieniem rozgrywek w Puławach myśleli o strefie barałowej. Niestety, szybko trzeba było się skupić na walce o utrzymanie. To udało się przypieczętować w 32. kolejce, kiedy Duma Powiśla pokonała u siebie Hutnika Kraków 4:1. Tydzień temu puławianie prowadzili na wyjeździe z Pogonią Siedlce 3:0 i wydawało się, że grając na luzie wreszcie pokazują na co ich stać. Tego spotkania jednak nie wygrali. Gospodarze odpowiedzieli trzema golami i zawody zakończyły się remisem 3:3.

A jak będzie w niedzielę? Piłkarze Wisły zapowiadają jednak, że chociaż to rywale

mają o co grać, to im motywacji także nie zabraknie.

– Na pewno do derbów podejdziemy na spokojnie. Wiadomo, że to ostatni mecz sezonu. Chcielibyśmy jednak pożegnać się z naszymi kibicami zwycięstwem. Chcemy cieszyć się grą i zrobić wszystko, żeby pokonać Motor. A przy okazji odegrać się na nich za nasze pierwsze spotkanie, w którym chociaż prowadziliśmy, to przegraliśmy 1:4. Wiemy, że możemy popsuć plany rywalom, którzy starają się o trzecie miejsce. My mamy jednak swoje ambicje. Utrzymanie, to był plan minimum. Patrząc na zdobycze punktowe drużyn,

które znalazły się w szóstce, to mogliśmy się pokusić o to, żeby być w tej czołówce. Pozostaje nam teraz godnie pożegnać ten sezon, a w przyszłym powalczyć o coś więcej – mówi Krystian Puton.

I dodaje, że ostatni występ w Siedlcach będzie dodatkową motywacją, żeby powalczyć z Motorem o trzy punkty. – Wiadomo, że rzadko się zdarza, żeby nie wygrać spotkania, w którym prowadzi się 3:0. I to w drugiej połowie. Nam się to przydarzyło ostatnio przy okazji meczu z Pogonią. Przekonał się, że trzeba cały czas być skoncentrowanym, bez względu na to, jak wysoko się

prowadzi. Mam nadzieję, że to będzie dla nas dodatkowy argument, żeby pozytywnie zakończyć ten sezon – dodaje pomocnik Wisły.

Trzeba dodać, że gospodarze będą musieli sobie radzić bez swojego najlepszego strzelca – Carlosa Daniela. Autor 10 bramek w tym sezonie zagrał w Siedlcach dopiero w końcówce, ale zdążył złapać czwartą żółtą kartkę i czeka go przymusowa pauza. A jeżeli ktoś spodziewał się występu innego zawodnika z Portugalii – Pedro Gaio, to też nic z tego nie będzie. Obrońca nadal ma problemy ze zdrowiem i ćwiczy indywidualnie.

(LUKISZ)

HUMMEL IV LIGA, GRUPA MISTRZOWSKA

Górník II Łęczna – Granit Bychawa 2:0 ● Start Krasnostaw – Opolanin Opole Lubelskie 1:0 ● Powiślak Końskowola – Grom Różaniec 2:3 ● Huragan – Krysztal Werbkowice 2:0 ● Świdniczanika – Motor II Lublin 4:3 ● Lublinianka – Stal Kraśnik 0:0.

1. Lublinianka	28	67	70-18
2. Świdniczanika	28	61	71-34
3. Huragan	28	59	55-30
4. Stal	28	58	67-27

HUMMEL IV LIGA, GRUPA SPADKOWA

POM Iskra Piotrowice – Huczwa Tyszowce 0:2 ● Lewart Lubartów – Kłos Gmina Chełm 3:2 ● Włodawianka Włodawa – Brat Siennica Nadolna 13:1 ● Sparta Rejowiec Fabryczny – Igros Krasnobród 2:1 ● Lutnia Piszczac – Hetman Zamość 1:0 ● Orleńta Łuków – Gryf Gmina Zamość 1:0.

1. Gryf	28	42	42-32
2. Orleńta	28	36	43-50
3. Huczwa	28	35	43-51

5. Motor II	28	56	69-35
6. Start	28	54	64-23
7. Krysztal	28	53	55-39
8. Górník II	28	47	49-37
9. Granit	28	44	57-37
10. Grom	28	39	56-56
11. Opolanin	28	33	32-44
12. Powiślak	28	32	53-58

21-22 maja: Świdniczanika – Opolanin ● Krysztal – Powiślak ● Granit – Huragan ● Start – Lublinianka ● Grom – Motor II ● Górník II – Stal.

4. POM	28	35	39-50
5. Lewart	28	34	40-37
6. Lutnia	28	30	29-52
7. Sparta	28	30	31-47
8. Kłos	28	27	41-63
9. Włodawianka	28	26	39-64
10. Hetman	28	24	38-60
11. Igros	28	17	37-72
12. Brat	28	4	24-129

21-22 maja: Igros – POM Iskra ● Hetman – Lewart ● Brat – Orleńta ● Lutnia – Gryf ● Sparta – Kłos ● Włodawianka – Huczwa.

Czas odebrać medale

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor Perła ma przed sobą ostatni mecz tego sezonu. W sobotę o godz. 16 podopieczne Moniki Marzec podejmą EKS Start Elbląg

Samo spotkanie ma dla gospodyń charakter wybitnie towarzyski. Przed tygodniem ostatecznie straciły szansę na mistrzostwo Polski. Zwycięstwo nad Piotrcovią nie wystarczyło, bo w Koszalinie wygrało także Zagłębie. To oznaczało, że złote medale powędrowały do „Miedzioch”. – Nasze ostatnie mecze zakończyły się zwycięstwami i jestem zadowolony z postawy ekipy w tych spotkaniach. Cieszy, że udało nam się przezwyciężyć kryzys. Jesteśmy zawodowcami i zamierzamy wygrywać każdy mecz, również ten ostatni – zapowiada Piotr Dropek, drugi trener MKS FunFloor Perła.

Najważniejsze wydarzenia podczas sobotniej rywalizacji będą miały miejsce po ostatnim gwizdku. Wówczas szczypiornistki z Lublina odbiorą srebrne medale oraz ewentualne nagrody w plebiscycie Gladiatory 2022, w którym były nominowane w kilku kategoriach.

Spotkanie ze Startem będzie też okazją do pożegnań z kilkoma szczypiornistkami. Nieoficjalnie mówi się, że Lublin może opuścić zdecydowana większość zawodniczek zagranicznych. Zespół natomiast dalej powinna prowadzić Monika Marzec. To wydaje się rozsądna decyzja, ponieważ drużyna pod jej batutą zrobiła postęp. Wprawdzie nie udało wywalczyć mistrzostwa Polski, ale rok temu, kiedy przez znaczną część rozgrywek dowodził Kim

Rasmussen, lubelska ekipa skończyła Superligę lokatą niżej.

– Monika Marzec wykonała wspaniałą robotę. Widać też wpływ trenerki mentalnej, Beaty Drewniowskiej. Udało się nam stworzyć w zespole świetną atmosferę. Takiej atmosfery nie uświadczylam w żadnym zespole, w którym przyszło mi grać. Bardzo dobrze się zgrałyśmy. To tym bardziej imponujące biorąc pod uwagę, jak wiele było zmian przed sezonem – mówi klubowym mediom Julia Zagrajek.

Ona akurat w meczu ze Startem nie zagra, bo wciąż leczy kontuzję. 5 maja przeszła operację rekonstrukcji więzadła i szyi-
cia lękotki.

– Lekarze mówią o ośmiu miesiącach przerwy. Ja liczę na to, że od nowego roku wrócę do treningów. Nic jednak nie jest pewne. Zobaczymy, jak będzie przebiegać rehabilitacja. Trzeba być dobrej myśli. Jeśli wróciłabym na wiosenną rundę, to byłaby „bajka”. Mam kontrakt ważny przez kolejne dwa sezony. Nie ukrywam, że wiąże swoją przyszłość z Lublinem. Jestem wciąż młodą zawodniczką i nie chcę tu za bardzo wychodzić przed szereg, ale liczę na to, że zostanę w MKS na długo. Będę robić wszystko, co w mojej mocy, by tak się stało. Chcę wrócić i pokazać, na co mnie stać, a do tego być ważną częścią zespołu – przekonuje na klubowym portalu Zagrajek. (KK)

W pełnym składzie do Ostrowa

PGE EKSTRALIGA Lider najlepszej ligi świata kontra zespół skazywany na pożarcie. Dzisiaj (godz. 18) Motor Lublin zmierzy się na wyjeździe z Arged Malesa Ostrowem i jest stawiany w roli wielkiego faworyta do wygranej. W tym starciu mają wystąpić Mikkell Michelsen i Dominik Kubera

Krzysztof Kurasiewicz

Słowo „wielki” wcale nie jest użyte na wyrost, jeśli porównamy tegoroczne dokonania obu drużyn. Podopieczni duetu Maciej Kuciapa-Jacek Ziółkowski kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa (mają ich w sumie pięć), chociaż po drodze musieli sobie radzić z różnymi problemami. Na początku sezonu nie wszyscy zawodnicy Motoru prezentowali równy poziom, a 22 kwietnia bolesny upadek zaliczył Dominik Kubera, który ciągle czeka na powrót na ekstrakligowe tory.

– Na pewno będziemy się starać jechać jak najlepiej. Do tej pory te spotkania bardzo dobrze nam się układały. Przed nami jest jeszcze wiele meczów i do każdego z nich musimy podchodzić skoncentrowani. Moje wyniki z ostatnich meczów uspokajają głowę. Na początku tego sezonu było sporo problemów, także sprzętowych i nie mogłem jeździć na takim poziomie, na jakim chciałem – przyznaje w rozmowie z Dziennikiem Jarosław Hampel, który stał się jednym z faworytów zespołu.

W ostatnich dniach los nie oszczędził także Mikkela Michelsena, który zakończył sobotnie Grand Prix w Warszawie z całą kolekcją siniaków. Jak mówi nam trener Maciej Kuciapa, zarówno on, jak i Dominik Kubera, są gotowi do jazdy z Ostrowem.



Motor Lublin jeszcze w tym sezonie nie przegrał w PGE Ekstralidze. FOT. RAFAŁ WŁOSEK/ARCHIWUM

– Dominik Kubera odjechał dwa treningi na początku tygodnia w Lublinie. Czuje się dobrze i wystąpi w meczu. Mikkell Michelsen był cały poobijany po upadku w Grand Prix, ale przechodził rehabilitację. W środę wystąpił już u siebie w lidze duńskiej. On również pojedzie w piątek – tłumaczy szkoleniowiec.

Arged Malesa Ostrów to tegoroczny beniaminek, który – póki co – jest chłopcem do bicia. W żadnym z dotychczas rozegranych meczów nie udało mu się przekroczyć granicy 40 zdobytych punktów. Ostrowianie byli na dobrej drodze, żeby przerwać tę

passę 24 kwietnia, w starciu z Zieloną-Energia.com Włocznianinem Częstochowa, ale spotkanie zostało przerwane po dziewięciu biegach ze względu na opady deszczu.

Podopieczni trenera Mariusza Staszewskiego nie mają powodów do zadowolenia. Co prawda dobrze radzi sobie Chris Holder, który może się pochwalić średnią biegową na poziomie 2.185 punktu (8. miejsce w PGE Ekstralidze), a wspomaga go doświadczony Grzegorz Walasek (1.850), ale to tylko dwa ogniw maszyn, która do tej pory regularnie się zacięła.

Początek spotkania Arged

Malesa Ostrów kontra Motor Lublin zaplanowano na piątek na godz. 18. Transmisję zapewnią stacja Eleven Sports. Zapraszamy również do śledzenia naszej relacji na żywo na stronie: dziennikwschodni.pl.

AWIZOWANE SKŁADY

Motor Lublin: 1. Mikkell Michelsen, 2. Fraser Bowes, 3. Jarosław Hampel, 4. Maksym Drabik, 5. zastępstwo zawodnika, 6. Wiktor Lampart, 7. Mateusz Cierniak.

Arged Malesa Ostrów: 9. Oliver Berntzon, 10. Tomasz Gapiński, 11. Grzegorz Walasek, 12. Mateusz Błażykowski, 13. Chris Holder, 14. Jakub Krawczyk, 15. Sebastian Szostak.

Droga na szczyt

BOKS Łukasz Maciec wraca do ringu i w piątek w Środzie Wielkopolskiej zmierzy się z Joelem Julio

32-letni podopieczny Władysława Maciejewskiego to kawał historii lubelskiego boksu. Jeszcze kilka lat temu regularnie pojawiał się na największych galach na świecie. Bił się m.in. w Barclays Center w USA. W ringu toczył wyrównane, chociaż przegrane, boje ze słynnymi: Gianlucą Branco czy Hugo Centeno Jr. Sześć lat temu jego kariera znalazła się z różnych przyczyn w mocnym odwrocie, a Maciec w ciągu czterech lat stoczył tylko dwie walki.

Od jesieni 2020 roku próbuje się jednak odbudować i idzie mu to całkiem nieźle. Po dwóch efektownych triumfach dostał wreszcie szansę na powrót do wielkiego świata i w londyńskiej O2 Arena zmierzył się z Anthony Fowlerem. Bój



z Brytyjczykiem był bardzo zacięty, ale Maciec ostatecznie go przegrał. Wsty-

du jednak nie przyniósł, bo zebrał bardzo pozytywne recenzje. – Myślę, że ten po-

jedynek mnie podbudował. Gdybym miał więcej czasu na przygotowania, to wy-

Łukasz Maciec ma przed sobą ważną walkę w Środzie Wielkopolskiej

FOT. ARCHIWUM

grałbym tę walkę – twierdzi lublinianin.

32-latek w piątek w Środzie Wielkopolskiej rozpocznie kolejny etap swojej wspinaczki na szczyt. Droga wiedzie przez starcie z Kolumbijczykiem Joelem Julio. 37-latek to znana postać w pięściarskim środowisku, bo w rekordzie ma aż 50 walk. Spośród nich na swoją korzyść rozstrzygnął 39, z czego 33 przed czasem. Na rozkładzie ma m.in. silnego Cosmę Rovera Yocupicio czy Ishe Smitha. Ostatnio jednak Julio ma gorszy czas i przegrał siedem kolejnych pojedynków. Warto zaznaczyć, że nie mierzył się

w nich z tuzami światowego pięściarstwa.

– Nie wolno go lekceważyć. Jeśli już wygrywa, to zazwyczaj robi to przed czasem. Sam też nie przewraca się, więc uważam, że to silny przeciwnik – podkreśla Maciec. Jednocześnie sam zaznacza, że nie ma obaw przed piętkowym występem. – Jestem w dobrym nastroju. Dobrze przepracowałem okres przygotowawczy i chcę pokazać to w ringu. W pojedynku wejść spokojnie, ale będę chciał wykorzystać każdy błąd rywala – tłumaczy lubelski bokser.

Piątkowa gala MB Boxing Night 12 ruszy o godz. 20. Pojedynek Macca jest zaplanowany na 8 rund. W walce wieczoru Damian Wrzesiński zmierzy się z Ismaelem Galiatano. Impreza będzie relacjonowana na żywo na antenie TVP Sport.

KAMIL KOZIOL

Spektakl La Bombe

NA SCENIE La Bombe to prawdziwie bombowa komedia, wspaniali aktorzy, piękna sceneria, muzyka i kostiumy. Wszystko będzie można zobaczyć w niedzielę, 29 maja, w Zamojskim Domu Kultury godzinie 17

Bohaterami spektaklu są Caroline i Stéphane, małżeństwo od dwunastu lat. Wyjeżdżają na Korsykę do swojego wakacyjnego domu. Są zdeterminowani, by odpocząć i zakochać się w sobie ponownie po urodzeniu najmłodszego dziecka.

Caroline jest w środku „poporodowej” depresji, staje się zniesmaczona sobą, odczuwa niechęć do otoczenia i rozwija irracjonalną zazdrość. Stéphane to sfrustrowany psycholog, rozumie powagę sytuacji, wyprzedza sprawy i z troski o żonę zatrudnia opiekunkę na czas wakacji.



Sam, opiekunka zwerbowana ze względu na swoją motywację i fakt bycia dwujęzyczną, ma 1,80 m wzrostu, obwód w pasie 60 cm, włosy spływające na plecy, seksowny akcent i skrywany sekret. Jest też Alban, przyjaciel rodziny, którego właśnie porzuciła żona. Atmosfera robi się gorąca...

UWAGA
MAMY DLA WAS JEDNO
PODWÓJNE ZAPROSZENIE
NA SPEKTAKL LA BOMBE

(29 maja w Zamojskim Domu Kultury o godzinie 17). Na telefon czekamy dziś o godzinie 12. Kto pierwszy ten lepszy
Tel.: 81 46 26 800

Dogtanian i trzech muszkieterów

DO ZOBACZENIA „Nie ma w polskich kinach bardziej uwielbianych zwierzaków niż psy” – przekonuje Bartek Fukiet, autor polskiej wersji językowej filmu „Dogtanian. Psi muszkieterier”. Ta uroczą animację, nawiązującą – w formule przygodowego kina rodzinnego dla młodszych widzów – do klasycznej powieści Aleksandra Dumasa, w polskich kinach zadebiutuje 27 maja. „Film w lekki, łatwy i przyjemny sposób wprowadza dzieci w świat jednej z najbardziej ukochanych powieści wszech czasów. Nawet jeśli tylko mały procent widzów poczuje kiedyś chęć sięgnięcia po książkowy pierwowzór i kontynuowania przygody z tymi bohaterami, będzie to sukces, a przy okazji satysfakcja dla mnie, jako autora dialogów w polskim dubbingu, wielkiego fana powieści Dumasa i czytelnictwa w ogóle” – dodaje Bartek Fukiet, który ma na koncie autorstwo polskich dialogów do takich filmów, jak „Mały książę”,



„Rodzina Addamsów” i „Rodzina Addamsów 2”.

Młody Dogtanian marzy, by pójść w ślady ojca i dołączyć do straży króla. W poszukiwaniu przygód,

wraz z koniem Pysiem wyrusza do Paryża. Towarzyszy mu Pic, sprytna i gadatliwa mysz, która świetnie się sprawdza w roli giermka. Po brawuro-

wym pokazie swoich umiejętności Dogtanian zyskuje szacunek i zaufanie trzech słynnych muszkieterów: Atosa, Portosa i Aramis. Ta dzielna psia czwórka

będzie musiała obronić króla przed spiskiem nikczemnego kardynała Richelieu, który chce przejąć władzę...

(ŹRÓDŁO: FORUM FILM POLAND)

Do słuchania i oglądania

MUZYKA Legacy Recordings oraz Sony Music Entertainment zapowiadają premierę soundtracku do czwartego sezonu serialu „Stranger Things”, który ukaze się w dwóch częściach. „Season 4, Volume 1” w serwisach streamingowych będzie już 27 maja. Druga część w serwisach

pojawi się 1 lipca. Fizyczna premiera na CD i kasetach została zaplanowana na wrzesień.

Album „Stranger Things: Soundtrack from the Netflix Series, Season 4” zawiera kluczowe utwory z różnych epok i stylów, które znalazły się w najnowszym sezonie serialu. Płyta została wyprodukowa-

na przez The Duffer Brothers oraz Norę Felder, która nominowana była do prestiżowych nagród Grammy oraz Emmy. Felder jest odpowiedzialna za muzykę w serialu od pierwszego sezonu.

Pierwsza część „Stranger Things 4” pojawi się na platformie Netflix już 27 maja, pięć tygodni później – 1 lipca

– będzie kontynuacja czwartego sezonu.

Od swojej premiery w 2016 roku, serial „Stranger Things” zdobył ponad 65 statuetek i 175 nominacji do takich nagród jak Emmy, Złoty Glob, SAG, DGA, PGA, WGA, BAFTA, nagroda Peabody’ego, MTV Movie & TV i Teen Choice.



Tajemnica i zagadki

GRAMY Witaj na dotychczas uśpionej i pogrążonej w mroku tajemniczej wyspie, na którą trafiasz jako... świetlna kula. Tak zaczyna się Narru: the Forgotten Lands.

To fabularna gra logiczna oferująca poza oryginalnymi łamigłówkami także niezwykle satysfakcjonującą eksplorację. Będziemy przemierzają magiczną wyspę i obserwować, jak odradza się życie. A rozwiązując łamigłówki, stopniowo odkrywamy, co się stało z tajemniczą cywilizacją niegdyś zamieszkującą ten niezwykły świat.

„Na rynku dostępnych jest wiele gier logicznych,



ale chcemy, aby Narru było czymś więcej niż tylko kolejną relaksującą grą z zagadkami” – komentuje Michał Łazowski, dyrektor artystyczny pracującego nad

grą DreamStorm Studios. „Chcemy, aby było to doświadczenie z głęboką narracją i hipnotyzującym systemem malowania świata, który pozwala oderwać się

od codziennych zmartwień. To gra, która pomaga uspokoić umysł. W przypadku Narru chcieliśmy zgłębić ideę ożywiania świata, zamiast niszczenia go”.

Gra Narru: the Forgotten Lands zmierza na PC i dostępne będzie na platformie Steam, ale konkretnej daty premiery na razie ma.

RAD

KARTKA Z KALENDARZA

1609

w Londynie wydano „Sonety” Williama Szekspira

1799

urodził się Honoré de Balzac, francuski pisarz

1862

założono Muzeum Narodowe w Warszawie

1873

Levi Strauss i Jacob Davis uzyskali amerykański patent na dżinsy

1981

premiery filmu „Rydwany ognia” w reżyserii Hugh Hudsona

1992

FC Barcelona pokonała po dogrywce Sampdorię (1:0) i zdobyła po raz pierwszy piłkarski Puchar Europy

1994

premiery filmu „Maverick” w reżyserii Richarda Donnera. W rolach głównych: Jodie Foster i Mel Gibson

2006

W Hanowerze zakończył się ostatni w historii kolarski Wyścig Pokoju

2006

zakończono budowę Zapory Trzech Przełomów w Chinach

649,7

metrów: taką wysokość – 20 maja 2008 roku – osiągnął wieżowiec Burdż Chalifa w Dubaju stając się tym samym najwyższą budowlą w historii. Ostatecznie, po zakończeniu budowy w sierpniu 2009 roku, wieżowiec ma wysokość 829 metrów

skosztuj specjalów z Podlasia i Lubelszczyzny w Biedronce!

KUCHNIE PODLASKA I LUBELSKA ZACHWYCAJĄ BOGACTWEM SMAKU.
SWOJĄ RÓŻNORODNOŚĆ ZAWDZIĘCAJĄ WPŁYWOM WIELU LOKALNYCH KULTUR.
SĄ OPARTE NA PROSTYCH I SYCĄCYCH POTRAWACH CZĘSTO BAZUJĄCYCH
NA LOKALNYCH PRODUKTACH SEZONOWYCH.

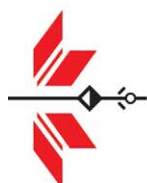
TYLKO TERAZ ZNAJDZIESZ PRODUKTY REGIONALNE Z PODLASIA I LUBELSZCZYZNY W BIEDRONCE!
POZNAJ ICH NIEPOWTARZALNY SMAK I RAZEM Z NAMI WSPIERAJ LOKALNYCH PRODUCENTÓW.



KGW w Kwasówce
„Warkocze i Falbanki”

KGW w Potoku Wielkim
„Nasz Styl”

PRODUKTY
DOSTĘPNE
od 19.05



Kochajmy co nasze

Oferta obowiązuje od 19.05 do 25.05.2022 r. Produkty dostępne do wyczerpania zapasów.



Biedronka
Codziennie niskie ceny